



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST 2023 Nr 3 (225)



dobrowolna ofiara

„Polski Kalendarz” – „Polskie Miesiące”

POLSKI MARZEC

W tym roku 1 marca po raz dwunasty obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Dzień ten został ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej w 2011. Pomysł ustanowienia święta w tym terminie wysunął ówczesny prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka. Tego dnia w 1951 roku w więzieniu mokotowskim wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, będących ostatnimi ogólnopolskimi koordynatorami „Walki o Wolność i Niezawisłość Polski z nową sowiecką okupacją”. Historia ustanowienia tego Dnia rozpoczęła się od uchwały Sejmu w 2001 r. Posłowie uznali zasługi organizacji i grup niepodległościowych, które po zakończeniu II wojny światowej zdecydowały się na podjęcie nierównej walki o suwerenność i niepodległość Polski, oddając w ten sposób hołd poległym i pomordowanym oraz wszystkim więzionym i prześladowanym członkom organizacji Wolność i Niezawisłość. Było to pierwsze tej rangi uhonorowanie żołnierzy zbrojnego podziemia antykomunistycznego.

Konkretną inicjatywę ustawodawczą podjął Prezydent Lech Kaczyński w lutym 2010 r. Jego następcą – Bronisław Komorowski kontynuował tę inicjatywę, by w rok od podjętej inicjatywy Sejm zdecydowaną ilością głosów (tylko 8 posłów było przeciw) ustanowić 1 marca Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Można powiedzieć, że tym samym Polski Parlament wypełnił testament inicjatorów tego Dnia, bo zarówno Prezydent

Kaczyński jak i Janusz Kurtyka zginęli w katastrofie smoleńskiej.

O ile z ustanowieniem Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” nie było większego problemu, to już z organizacją obchodów było gorzej. Z czasem zaczęły się podnosić głosy krytykujące nie tylko ideę samego Dnia, co również heroizm żołnierzy wyklętych. Szczególnie te głosy były silne z lewej strony politycznej strony. Wobec żołnierzy zbrojnego podziemia po zakończeniu wojny zaczęto podnosić oskarżenia o brutalność wobec mieszkańców polskich wsi, wokół których działali zmuszając do zaopatrywania oddziałów pozostających w lasach jak również bezwzględność wobec cywilnych zwolenników nowego reżimu. Niewątpliwie trudno było zaprzeczyć autentycznym świadectwom skrzywdzonych osób.

Chyba najzdrowsze podejście do żołnierzy wyklętych znalazłem w książce Piotra Zychowicza „Skazy na Pancierzach. Czarne karty epopei Żołnierzy Wyklętych”: *[Żołnierze wyklęci] byli zaprawionymi w bojach żołnierzami, którzy prowadzili nierówną walkę na śmierć i życie z komunistycznym okupantem. Walkę desperacką, straceńczą, niezwykle brutalną i zaciętą. W efekcie epopeja Żołnierzy Wyklętych obfitowała w dramatyczne, a często drastyczne epizody. By później spuentować: Nie ma najmniejszych wątpliwości, że żołnierze powojennego podziemia bili się o słuszną sprawę. O niepodległość ojczyzny i wolność osobistą jednostki.*

W numerze przeczytasz:	Znać Chrystusa Ukrzyżowanego	śp. Lucyna Bagińska	22		
	Diakon Jan Ogrodzki	6	śp. Zygmunt Mieszczak	24	
Wielki Post XXI wieku	DROGA KRZYŻOWA RR z JG	8	Kalendarium Polskie	27	
Ks. Z. Kapłański	3	FORMACJA	16	Ogłoszenia	2, 5, 27, 28

Rzucili wyzwanie najbardziej totalitarnemu i ludobójczemu systemowi świata. Mimo miażdżącej przewagi wroga bili się z komunistami jak lwy. Bez nadziei na zwycięstwo, a często nawet na przeżycie. I niech tak w naszej pamięci pozostaną. Bo taka jest prawda. Powinniśmy o to dbać właśnie w imię prawdy, a nie tzw. „polityki historycznej”, ostatnio modnej, a w praktyce oznaczającej świadome manipulowanie faktami historycznymi. Dobrze zatem, że powstają muzea poświęcone żołnierzom wyklętym jak to otwarte w ubiegłym roku w Ostrołęce. Dobrze też, że chociaż oficjalnie używa się określenia „żołnierze wyklęci” to coraz bardziej przebija się w społecznej świadomości określenie „żołnierze niezłomni”. Tacy w rzeczywistości byli. Słowo „wyklęty” ma bardzo mocne negatywne konotacje. Poza tym „wyklęci”, ale przez kogo? To, że byli wyklęci przez ówczesną władzę, która starała się wymazać ich istnienie ze świadomości Polaków, nie znaczy, że z tym skojarzeniem powinni zostać na wieki.

Musimy też mieć świadomość, że jako Rodzina Rodzin mamy też swoje tradycje związane z żołnierzami niezłomnymi. Niedawno pożegnaliśmy Zygmunta Mieszczaka, aktywnego członka Rodziny Rodzin, twórcy i animatora grupy bielańskiej. Pan Zygmunt ze względu na swoje zasługi nie tylko otrzymał wiele odznaczeń, ale w 2018 r. został nominowany przez Prezydenta RP, Andrzeja Dudę, na Kanclerza Kapituły Orderu Krzyża Niepodległości. Takie osobowości tym bardziej nas zobowiązują do dbania o prawdę, ponieważ dla nas żołnierz niezłomny ma konkretną twarz – twarz Pana Zygmunta, którego bardzo ceniliśmy. Tym bardziej przez niego jesteśmy zobowiązani, abyśmy nie prowadzili „polityki historycznej”, ale dbali o prawdę historyczną i tworzyli prawdziwie honorową historię Polski.

Ks. Jerzy Limanówka
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Ogłoszenia

Przypominam, że tematyka naszej formacji w roku bieżącym to Patriotyzm. W miesiącu marcu w sposób szczególny pamiętamy o Żołnierzach Niezłomnych. Poniżej dwa okolicznościowe zaproszenia na 1 i 4 marca.



1. Dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego J. Paderewskiego prof. dr hab. Jan Żaryn ma zaszczyt zaprosić na uroczystą Mszę św. w intencji „Żołnierzy Wyklętych”, która odbędzie się w Bazylice Archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela w Warszawie 1 marca 2023 r., o godzinie 18:00. O godz. 17:45 nastąpi uroczyste złożenie wieńca pod Epitafium „Żołnierzy Wyklętych” wewnątrz Bazyliki.

2. Serdecznie zapraszam Rodzinę Rodzin zwłaszcza młodzież na uroczystość patriotyczną 4 marca (sobota) o godz. 14 w Warszawie na Al. WOJSKA POLSKIEGO U ZBIEGU ULICY BITWY POD ROKITNĄ przy pomniku Rotmistrza Pileckiego. Uroczystość tą będzie poświęcona Żołnierzom Wyklętym. Po uroczystości będzie pokaz filmowy Grupa Pileckiego w Domu Pielgrzyma Amicus na ulicy Hozjusza 2 przy Kościele Świętego. STANISŁAWA KOSTKI o godz. 15.15

3. Kochani!
zachęcam do udziału w: **Konwersatorium „Błogosławiony Prymas Tysiąclecia mówi do nas”**
Spotkania odbywają się w bazylice Archikatedralnej w Warszawie na Starym Mieście w każdą pierwszą i trzecią środę miesiąca o godz. 19:30. Tematyka na stronie archidiecezji warszawskiej.

Krzysztof Broniatowski



Wielki Post XXI wieku

Poniższe notatki zbierałem od kilku lat. Pierwsze zapiski powstały na spotkaniu modlitewno – roboczym kapłanów zarówno diecezjalnych jak i zakonnych, kapłanów często zapraszanych na rekolekcje i zaangażowanych w duszpasterstwo swojej parafii czy zakonu/zgromadzenia. Zredagowałem je jak rozmowę, ale to tylko forma, zarówno pytania jak i odpowiedzi mają ułatwić czytanie. Celem sporządzenia tego zbioru praktycznych uwag jest oczywiście dobre przeżycie Wielkiego Postu, mocno splecionego z życiem: aby żadna z form nie była jedynie pustym znakiem zewnętrznej pobożności, aby przygotowanie do Uroczystości Zmartwychwstania przemieniało świat, przede wszystkim świat, w którym żyjemy, najbliżej nas otaczający. Aby przemieniało nasze serca, a dla osób wokół nas, nie tylko wierzących, było czytelnym znakiem.

Co jest głównym wielkopostnym zadaniem i wyzwaniem dla człowieka XXI wieku? Czy Wielki Post w XXI wieku czymś się różni od Wielkiego Postu sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu lat?

Istota jest ta sama, co przed kilkuset czy kilkudziesięciu laty – chodzi o przygotowanie człowieka do owocnej współpracy z darami, jakie nieustannie ofiarowuje nam Pan Bóg. Aby skutecznie przyjąć Miłość Pana Boga najpierw trzeba jasno zobaczyć, jak bardzo grzech niszczy człowieka, aby czerpać radość z każdej modlitwy – trzeba zauważyć, że to jedyne spotkanie, które nadaje treść naszemu życiu, daje poczucie bezpieczeństwa i wewnętrzny pokój.

Jedynie, co się zmieniło to okoliczności, czyli sytuacja, w jakiej znajduje się współczesny człowiek. Inne postanowienia podejmujemy, ale praca nad sobą ma ten sam sens, w stronę tego samego Boga się zbliżamy.

Jakie postanowienia teraz warto podejmować?

Przede wszystkim trzeba pamiętać, jaki jest sens wielkopostnych postanowień: chodzi o wzmocnienie woli, o dostrzeżenie swojej słabości, zawodności, niedoskonałości, wreszcie o dobre zmiany w życiu.

Wzmocnimy naszą wolę, gdy nauczymy się zwyciężania nad zachciankami, gdy będziemy odróżniać „chcę” od „chce mi się”, gdy zasmakujemy doznawania satysfakcji w chwili każdego przełamania się. Ale chodzi przede wszystkim o praktyczne tematy naszego życia: to, co jest treścią codziennego życia wśród ludzi, w domu, w pracy i w każdym miejscu naszego przebywania i działania.

Aby mądrze przyjąć, przeżyć własną marność trzeba uświadomić sobie godność człowieka,

czyli to, że każdy z nas jest ukochanym dzieckiem Pana Boga. Na tle tej prawdy fakt ludzkiej zawodności staje się mobilizacją, inspiracją, by coraz prawdziwsza wdzięczność dodawała harmonijnego kolorytu naszemu działaniu.

Postanowienia mądrze podjęte mogą utrwalić dobre zmiany czyli spowodować, że będziemy lepsi dla siebie i innych.

A zatem: można postanawiać wysiłek, który ma sens i jest związany z modlitwą, z codziennymi zajęciami, z relacjami międzyludzkimi...

A konkretnie, jakie postanowienia moglibyśmy podsunąć dzisiejszemu wierzącemu? Młodemu czy starszemu, uczniowi czy emerytowi, samotnemu czy otoczonemu wieloosobową rodziną?

Osobom starszym czy schorowanym proponujemy, by nadać „pobożną” intencję do zwykłych życiowych wyzwań: jeśli np. lekarz zalecił jakąś gimnastykę, by podtrzymać sprawność, to można obiecać sobie i Panu Bogu, by tę gimnastykę skwapliwie wykonywać. Ale także – by okazywać wdzięczność za każdy gest pomocy. To jest też bardzo praktyczne: chętnie pomogą w przyszłości ludzie, których pomoc się dostrzeże. Oczywiście w tym dziękowaniu też trzeba mieć umiar, wycucie.

Na pewno można – niezależnie od wieku – postanowić, by nie mówić o innych (na pewno, by nie mówić źle, a jeszcze lepiej w ogóle), można zupełnie zrezygnować z narzekania. Zarówno na świat, na jakikolwiek rząd, na instytucje i konkretnych ludzi. Jeśli cokolwiek nas drażni, na pewno można wszelkie niedogodności, a nawet (zwłaszcza!) upokorzenia, łączyć z jakąkolwiek stacją

odprawianej (w parafii czy osobiście, w prywatnej modlitwie) Drogi Krzyżowej.

Małżonków – mężczyzn zachęcamy, by każdego dnia chociaż raz za coś podziękowali żonie – okazja zawsze się znajdzie, aby tylko to zauważyć i wypowiedzieć, czy choćby okazać wyrazem twarzy albo gestem.

Rodziców namawiamy, by każdego dnia poświęcili każdemu z dzieci choć trochę czasu nie mówiąc jedynie o obowiązkach domowych czy odrobionych lekcjach.

Ojców namawiamy, by zwłaszcza swoje córki uczyli szacunku do samych siebie, bo przecież kobieta szacunek do siebie wyprowadza zawsze przede wszystkim z tego, czego doświadczyła od ojca.

Dorastającym dzieciom tłumaczymy, jak wielka jest rola posłuszeństwa w życiu. (Przecież posłuszeństwo jest fundamentem panowania nad sobą, przydaje się w każdej sytuacji życiowej). Konkretnie – zachęcamy, by np. starsi nie musieli powtarzać żadnego polecenia.

Uczniów namawiamy, by starali się odrabiać prace domowe w dniu, kiedy są zadane.

Każdemu mówimy, że niespóźnianie się jest okazywaniem szacunku wobec innych, wszystkich przekonujemy, że używanie wulgaryzmów „psuje” wartość naszej modlitwy: przecież te same usta ją wypowiadają, warto więc ze złych słów w ogóle zrezygnować.

Ale takie wyzwania są trudne, czy nie za trudne?

Jeśli chcemy, aby nasza religijność wzniosła się ponad jej prymitywne rozumienie, to musimy ją wiązać z codziennym życiem.

A te słynne „podstawowe dobre uczynki”, czyli post, jałmużna i modlitwa... Jakież rady i sugestie?

Post to uczenie się wolności. Nie tylko zatem dotyczy jedzenia. Trzeba zatem uczyć się rezygnowania z tego, co nam się wydaje zrośnięte z naszym życiem. Może trzeba spróbować żyć bez słuchawek na uszach, może korzystać z internetu jedynie do tego, co konieczne w pracy, odrabianiu prac domowych...

Spotykamy się też z niezwykle konkretnym **połączeniem postu i jałmużny**. W niektórych zgromadzeniach zakonnice mają zwyczaj np.

rezygnowania z wędliny i ktoś konkretnie wylicza, ile teoretycznie „odłożono”. Tę właśnie ilość wędliny dostanie na święta jakby od pojedynczej siostry jakaś niezamożna rodzina.

Modlitwa to przede wszystkim słuchanie. Zachęcam do milczenia, do adoracji, do częstego wspomnienia o obecności Pana Boga obok nas. Zresztą na ten temat, zwłaszcza na ten temat warto trochę poczytać – jest wiele książek czy artykułów.

Można przy jakichś nie wymagających skomplikowanego myślenia pracach posłuchać dobrej konferencji dostępnej w internecie, posłuchać dobrej książki prasując, robiąc sałatkę, czy odkurzając półki na regale. Niezastąpione jest spokojne czytanie Pisma Świętego czy korzystanie z Liturgii Godzin, czyli z brewiarza (też dostępny w internecie).

Czy możemy liczyć na to, że nie będziemy zupełnie sami na tej wielkopostnej drodze? Od kogo możemy spodziewać się pomocy?

W życiu religijnym nic nie zastąpi dobrej chrześcijańskiej rodziny, nie tylko w czasie Wielkiego Postu. Znamy wiele małżeństw, które mają zwyczaj podczas spowiedzi często mówić „to, co powyżej, to wynika z mojego rachunku sumienia, ale żona/mąż kazała mi się wypowiadać jeszcze z...”

Postanowienia wielkopostne mogą zrodzić się z rozmowy z najbliższymi, czasem są sugerowane przez współmałżonka, a niekiedy czasem przez któreś z dzieci... Warto zapytać dzieci, a nawet zadać pytanie wnukom „nad czym my jako rodzice, czy dziadkowie powinniśmy popracować?” Może nie trzeba czegoś ponownie opowiadać, o czymś nieustannie przypominać?

Zawsze pomocą jest stały spowiednik, każdy katolik może takiego poszukać. Mądre rekolekcje (w Parafii czy w internecie) też pomagają w korygowaniu spojrzenia na Pana Boga, na siebie, na ludzi wokół, na świat...

Warto kolejny raz zachęcić do dobrej lektury – wydawanych jest bardzo wiele książek i powoli odradza się dobra tradycja pożyczania sobie książek: często widząc w ręku znajomego dobrą religijną książkę, można o nią zapytać. A nawet w czytelnicy na

Koszykowej jest ciekawa inicjatywa „Schronisko Książek” – można tam przynieść książki nieużywane albo zabrać takie, które chciałbym mieć.

Jeszcze inne luźne uwagi?

- **przeznaczać więcej czasu na modlitwę**, łatwo dajemy wciągnąć się w wir pracy, obowiązków, usprawiedliwiając się, że praca też może być modlitwą... Brakuje jednak tego skupienia, wyciszenia, zatrzymania tylko dla Pana Boga...

- korzystać z tradycyjnych wielkopostnych nabożeństw – Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale... przywykliśmy do nich od dziecka... wpisały się w pewną tradycję, niektórzy traktują je może jak liturgiczny "folklor"... A przecież kryją największe tajemnice naszej wiary...

- Post to nie tylko wyrzeczenie, odmówienie sobie czegoś, czasem to narzucenie sobie jakiejś wytrwałości, wierności, stanowczości.

Bo przecież to nie ma być tylko "sztuką dla sztuki" – nie jem cukierków, czekolady, mięsa... bo tak robię od przedszkola, bo "jakiś postanowienie trzeba mieć". No i nie może być tak, że jak Wielki Post się skończy "to sobie odbiję", Wielki Post ma mnie zauważalnie odmienić.

- **Jałmużna.** Wrzucenie pieniążka do kościelnej skarbony dla wielu z nas nie jest problemem... ale liczy się intencja. A czasem, nasze gesty "dobroci , ofiarności", są bezrefleksyjne albo wyrachowane... Trzeba oczyszczać nasze intencje, jałmużna ma być daniem czasu, uwagi, ostatecznie daniem siebie...

- warto robić sobie notatki, własne zbiory mądrych myśli, cudzych osiągnięć, słów, postanowień; notować odkrytych świętych, zdania wyczytane w książce, wreszcie własne mądre myśli – też mi takie przychodzą czasem do głowy...

Ks. Zbigniew Kapłański

Pomoc Rodzinom na Ukrainie

Dziękujemy wszystkim, którzy odpowiadają na apel pomocy dla RR Lwowa.

W dalszym ciągu ta pomoc jest bardzo potrzebna.

Wspierajmy naszych przyjaciół poprzez wpłaty na konto: bank Credit Agricole

nr rachunku/konta: **89 1940 1076 5712 7553 0000 0000**

Posiadacz konta: Halyna Ventsak

OGŁOSZENIA

1. W sobotę 4 marca w wigilię 20 rocznicy śmierci śp. Basi Dziobak, ks. Jerzy Limanówka z delegacją RR wybiera się na grób Basi w Malawie koło Rzeszowa – jej rodzinnej miejscowości.
2. W sobotę 4 marca pamiętajmy też o czcigodnym Solenizancie – ks. Kardynale Kazimierzu Nyczu.

Od 24 lutego na ekranach kin jest wyświetlany polski film „OPIEKUN”, który opowiada o nadzwyczajnym wstawiennictwie św. Józefa. Gorąco polecam.

Krzysztof Broniatowski

ZNAĆ CHRYSUSA UKRZYŻOWANEGO

Starożytna Grecja była kolebką mądrości. To z niej wywodzili się myśliciele – filozofowie, którzy rozmyślali nad światem, przyrodą, ludzkim życiem i chcąc dzielić się tym z innymi głosili nauki na ulicach i placach Aten oraz innych większych miast greckich. Ludzie chętnie ich słuchali, bo mieli wolny czas, a nauczyciele wygłaszali mowy naprawdę pięknie, dosadnie, barwnie, wyraziście i ciekawie. Specjalnie uczyli się tego rozmawiając z ludźmi jak Sokrates, pokazując użyteczność swoich nauk jak Archimedes, Pitagoras, Tales i ćwicząc swoją wymowę jak Demostenes. Grecy miłowali mądrość i piękno słowa, byli pierwszymi retorami i to oni dali początek sztuce słowa. To, co potrafili oni, a potem rzymscy mistrzowie – mówcy i pisarze, dało początek sztuce i filozofii. Był to szczyt mądrości ludzkiej, jaką udało się wówczas wypracować. I wypracowano to w maleńkiej Grecji, wśród religii pogańskiej.

Ale była też inna myśl o życiu, o religii, refleksja idąca, co najmniej równie głęboko, powstała też w maleńkim kraju, Izraelu, gdzie pojawiali się prorocy, pisarze, a w końcu pojawił się Jezus. Wszyscy oni byli nauczycielami, ale różnili się istotnie od nauczycieli greckich przede wszystkim w tym, że wyznawali wiarę w Jednego Boga. Nie przywiązywali aż tak wagi do sposobu nauczania, ich słowo nie musiało być piękne, by tym zdobywać sobie słuchaczy. Ci nauczyciele kładli nacisk na treść nauki, na to, że jest ona słowem Boga i o Bogu, który ma coś ważnego ludziom do powiedzenia. Wszyscy nauczyciele w Izraelu starali się mówić przede wszystkim prosto i w sposób łatwy do zapamiętania. Jednak w ich nauczaniu najważniejszy był nie słuchacz i nie oni sami, ale Bóg, którego słowo głosili. Dlatego przede wszystkim mieli oni głęboką więź duchową z Bogiem, za Jego naukę gotowi byli oddać życie i często oddawali. To, co głosili, też było mądrością, ale bardziej Bożą niż ludzką.

Tak zrodziły się dwie jakże różne mądrości, odmienne, bo ukształtowane w zupełnie różnym duchu, ponieważ wypłynęły z dwóch różnych inspiracji. Pismo Święte powie o dwóch duchach tej mądrości: o duchu świata i o Duchu Bożym. W czasach apostołskich, przede wszystkim dzięki wędrownikom św. Pawła, doszło w końcu do spotkania, a raczej zderzenia tych dwóch duchów i tych dwóch mądrości. Z tego zderzenia zrodziła się ostateczna forma chrześcijaństwa.

Uwodzące słowa mądrości. Właśnie św. Paweł był prekursorem tego spotkania dwóch mądrości, jak to sam pisze: *Tak też i ja, przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością,*

głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzających przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. (1Kor 2,1-5) Paweł, mający w sercu Ducha Bożego i Jego mądrość, czuł przepaść dzielącą mądrość świata od mądrości Bożej, w której centralne miejsce zajmuje Jezus ukrzyżowany i zmartwychwstały. Wiedział, że Grecy cenią zupełnie coś innego, niż on, Paweł im przynosi. Domyślał się, że mogą nie zechcieć go słuchać, bo nie przychodzi *błyszcząc słowem i mądrością* tego świata. Dlatego stał przed nimi *w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem*, jak i w dzisiejszych czasach staje wielu kaznodziejów, odczuwając barierę niezrozumienia między nauką katolicką a współczesnym światem.

Bo jakież jest ten duch świata? Przede wszystkim przywiązanie do doczesności i uważanie jej za najwyższą wartość, a usuwanie z pola widzenia wszystkiego, co w niej przemijające i niewystarczające dla ludzi. Nadto kult sukcesu, dostatku, prawa regulującego wszystko, siły, wiedzy, hałaśliwości, zdobywania za wszelką cenę. Duch świata dąży do takiego ukształtowania ludzi, by uwierzyli w swoją samowystarczalność i nie czuli innych potrzeb, poza możliwymi do zaspokojenia w świecie. Na takim świecie wszystko jest racjonalnie uporządkowane, nie ma miejsca na dobro i zło, na Boga i szatana. I choć skutkiem życia w takim świecie jest poczucie pustki, bezcelowości i bezsensu, narastają stresy, choroby, frustracje, poczucie zawodu, potrzeby pomocy psychologicznej i psychiatrycznej, to według świata nie należy się tym niepokoić. Taki on jest i taki być musi. Nie ma alternatywy. Oto jego mądrość.

Duch błogosławieństw. Kiedy więc św. Paweł przychodzi do świata z alternatywą, jest w wielkim lęku. Ma bowiem do ogłoszenia Kogoś kompletnie odstającego od świata, a w dodatku *ukrzyżowanego*. Wy tłumaczcie ludziom, że Jezus naprawdę ma do zaoferowania zupełnie inną, wartościową mądrość, pochodzącą od Boga, i wtedy, i dziś graniczy z cudem. Ludzie nie wierzą, bo nie czują innego ducha niż duch świata, nie rozumieją ducha głoszonego przez Jezusa błogosławieństw. A duch błogosławieństw jest portretem Boga, stylem życia, jakim żyje Jezus, gdy przychodzi na ziemię i jest

przeciwieństwem ducha świata. Z czego to wynika? Z tego, że duch świata narodził się z grzechu i postępowania wbrew Bogu. Tymczasem Jezus właśnie po to przyszedł na świat, by zaszczepić na nim ducha Bożego, a stopniowo wypłenić ducha świata. Jakie są kluczowe wartości ducha Bożego według Jezusa? Ubóstwo w duchu, a więc nie przywiązanie ludzkiego ducha do bogactw świata. Zgoda na to, że odrzucając ducha świata będzie się często z nim w konflikcie, a w efekcie będzie się żyło w smutku a czasem nawet w płaczu. Zgoda na cichość serca, nie przebojowość – ona osłabia naszą pozycję w świecie, ale za to zdecydowanie zbliża do Boga. Dalej zgoda na to, że w świecie nie ma sprawiedliwości i raczej trudno ją zaprowadzić ludzkimi siłami, a mimo tego nie rezygnowanie ze sprawiedliwości, ale łaknienie jej i spodziewanie się, że ostatecznie Bóg ją zaprowadzi. Ponadto fakt, że ludzie czynią zło, a mimo tego warto mieć dla nich jak Bóg miłosierdzie i przebaczenie. No i wreszcie dążenie do tego, by mieć czyste serce, bo tylko wtedy można oglądać Boga twarzą w twarz.

Oto Boży program i jak z takim programem stanąć przed światem i jego sojusznikami? A jednak Jezus stanął z nim na świecie i wycierpiał od świata. Przez taki program właśnie stał się ukrzyżowanym i ostatecznie zwyciężył świat zmartwychwstając. I jakże z takim Jezusem – *ukrzyżowanym, cichym i pokornego serca*, stanąć przed Grekami i przed współczesnym, zdechrystianizowanym światem?

Siła Ukrzyżowanego. Chrystus zwyciężył mimo ukrzyżowania a raczej dzięki ukrzyżowaniu, bo właśnie dzięki temu Bóg wskrzesił Go z martwych do życia. Jezus się poddał woli Ojca, by iść na krzyż i ta śmierć zmieniła tak wiele, że stało się możliwe zmartwychwstanie. Wyjaśnijmy, zatem, co ta śmierć zmieniła. Przede wszystkim stało się to co zapowiedział Izajasz, że *zederze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody* (Iz 25,7), i odstąpi rozmiar grzechu w świecie i w ludzkich sercach. O rozszerzającym się po świecie grzechu mówiły już prądzieje biblijne. Pokazywały, jak po grzechu odrzucenia Boga przez Adama i Ewę rozpanoszyły się zabójstwa i ludzka samowola. Dziś na nowo możemy oglądać rozszerzanie się zła jeszcze dalej – już nie zabójstwa a wojny, ludobójstwa i zabijanie dzieci – już nie cudzołóstwa a programowe niszczenie rodziny – już nie kradzieże a niesprawiedliwy podział dóbr – już nie kłamstwa, a zafałszowanie obrazu dobra i zła, utrata relacji z Bogiem i zapaść relacji międzyludzkich. Przez grzech wyrządzamy krzywdę sobie i jedni drugim a nam

wszystkim największą krzywdę wyrządza zły duch. Im kto jest bliżej Boga, tego tym silniej atakuje i nie oszczędza nikogo, zwłaszcza ludzi Kościoła. Jeśli kto stoi, niech zważa, aby nie upadł – jak mówi Pan Jezus.

Znać dobro i zło. I co w tej sytuacji? Czy Syn Boży ma przyjść do wszystkich czyniących to monstrualne zło, aby ich osądzić i skazać? Właściwie tak powinien. A jednak Bóg chce nas zbawić, nie potępić. Dlatego nie przychodzi do świata, jako sędzia i kat winowajców. Przychodzi do ślepych i nieświadomych ofiar grzechu tak, by pokazać na sobie, jak to jest stać się ofiarą grzechu, byśmy jego niszczącą siłę zobaczyli, by nam pokazać jak odrażający jest grzech – żebyśmy go znienawidzili. To jest siła Ukrzyżowanego. Znosi na sobie ból grzechu, byśmy grzech poznali nie tylko w wersji atrakcyjnie polukrowanej przez złego, ale w wersji Bożej, prawdziwej i tragicznej. Dla prawdy o złu i dobru, czym są i jak można jedno odrzucić a za drugim iść, Jezus poświęca się w ofierze. I to odważne staniecie w szranki z szatanem, by zederzeć z oczu i sumień ludzkich zasłonę, jest ową niezwykłą siłą Ukrzyżowanego. O tajemnicy znajomości dobra i zła mówi Bóg na początku Objawienia. Pokazuje, jak Bóg stwarza istoty podobne do Siebie pod względem wolności, znające dobro i zło, i mogące je czynić, ale mimo wszystko jak Bóg nieczyniące zła, lecz w wolności wybierające dobro. I tego naśladowania Boga w dobru człowiek ma się nauczyć. Ale, że człowiek ma świadomie wybierać dobro, a odrzucać zło, Bóg dopuszcza na niego, by poznał i jedno i drugie. By zerwał owoc z drzewa poznania dobra i zła, i poznawszy dobro w Bogu poznał także zło w Jego odrzuceniu, by w końcu jedno wybrać, a drugie znienawidzić.

Po to właśnie przychodzi Jezus. Naucza ludzi i okazuje im miłość. Umiera wraz z nimi na krzyżu z powodu ich grzechu i zmartwychwstaje z nimi, by ich od grzechu uratować. Tak właśnie pokazuje dobro, jakie czyni sam i jakiego nikt z ludzi nie czyni, i pokazuje też zło, jakie szatan i ludzie wyrządzają Jemu i sobie samym. Jezus ukazuje straszliwy ból, jaki na świat sprowadza grzech, byśmy wreszcie to zobaczyli i oprzytomnieli. A jednak niestety i na szczęście, to do nas należy ostatnie słowo. To my, patrząc na świat i na Jezusa, musimy rozpoznać, co jest nam potrzebne do zbawienia, a co nas od zbawienia oddala. Nikt tego za nas nie robi, chociaż Jezus stale na nowo pokazuje nam dobro i zło, i daje Ducha Świętego, byśmy przejrżeli na oczy i by On mógł nas uratować.

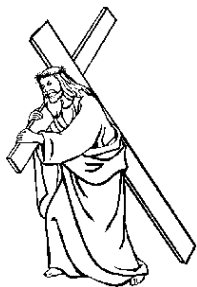
Diakon Jan

<https://diakonjanogrodzki.blogspot.com/>

DROGA KRZYŻOWA NA WAŁACH

PIELGRZYMKA RR NA JASNĄ GÓRĘ X.2022

W roku 70-lecia Rodziny Rodzin



W łączności z Maryją, Matką Bolesną, przejdziemy o Jezus, tę drogę krzyżową, którą odbyłeś, aby dokonać naszego odkupienia na Kalwarii. Oby rozważanie tych głównych tajemnic męki Twojej napełniło serca nasze skruchą za grzechy i wdzięcznością za wielką miłość Twoją ku nam!

Stacja I Pan Jezus skazany na śmierć.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli.

Wielu fałszywie Go oskarżało, ale ich zeznania były sprzeczne ze sobą.

Wystarczył pretekst, przekręcone słowa Jezusa mówiącego o zburzeniu świątyni i o odbudowaniu jej po trzech dniach. Oni nie rozumieli, że jest to zapowiedź Jego męki i zmartwychwstania, choć powtarzał wiele razy: czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Ducha Świętego?

Arcykapłan zapytał Jezusa, czy jest Mesjaszem, synem Błogosławionego, a Jezus to potwierdził. Najwyższy kapłan uznał to za bluźnierstwo.

Oni wszyscy orzekli, że winien jest śmierci.

Cały ten sąd był grą obliczoną na przekonanie ludu i zachowanie władzy.

A kiedy Jezus został skazany, znaleźli się tacy, którzy pluli na Niego, policzkowali Go i bili pięściami po twarzy.

Ktoś jednak musiał wykonać wyrok, więc do gry wciągnięto Piłata. Ten nie znalazł winy w Jezusie, ale na wszelki wypadek, żeby nie można mu było zarzucić, iż sprzyja Jezusowi – kazał go ubiczować. Myślał, że wzbudzi litość tłumu i będzie mógł Jezusa uwolnić. Tłum krzychał

ukrzyżuj go i Piłat umył ręce na znak swojej niewinności. A Jezus został głosami tłumu skazany na śmierć.

Mogę zapytać siebie, kim byłam na tym procesie? Kajfaszem, tendencyjnym śledczym, fałszywym świadkiem, osobą manipulującą tłumem czy kimś, kto krzyczy w tłumie? Człowiekiem, który czegoś nie rozumie, bo mu tak wygodnie, albo interpretuje czyjeś słowa w sposób przewrotny?

To prawda, nie byłam na Golgocie, nie mogłam być Kajfaszem, co nie znaczy, że nie odgrywałam w życiu podobnej roli.

Ile razy w życiu szukałam na kogoś świadectwa, żeby zyskać coś dla siebie? Co robiłam, gdy mi się nie udało nic znaleźć?

Czy świadczyłam przeciw komuś fałszywie? Wyolbrzymiając czy interpretując jego słowa na swoją korzyść? A może „stwarzając” fakty?

Ile razy interpretowałam czyjeś słowa niezgodnie z ich znaczeniem, wbrew logice faktów, walczyłam, żeby moje było na wierzchu?

Jak często mój umysł jest zamknięty na Słowo Boże, serce nie reaguje na Prawdę i kreuje się na autorytet?

Jak często moja opinia szkodzi innym?

A kiedy ktoś jest słaby i bezbronny, czy nie zdarza mi się dobijać go słowem, a może i bić, i w inny sposób poniżać?

Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.

Panie Jezu, nie mam nic na swoje usprawiedliwienie. Przebac. Pokaż, jak mam naprawić zło. Nie chcę tak grzeszyć przeciw Tobie i bliźniemu. Przepraszam.

Myśląc o Twoim sądzie, przypominam sobie sytuacje, kiedy to przeciw mnie szukano świadectwa, przekręcano moje słowa, fałszywie interpretowano, kiedy byłem poza układem, bez szans na równe traktowanie, ale nikt przecież nie chciał mnie zabić – tak działa świat. Przebaczam.

Bólem napelnia to, kiedy moi bracia i siostry, katolicy, chrześcijanie są osądzeni i mordowani z powodu wyznawania, że Ty jesteś Bogiem. Jezu, przebacz oprawcom, bo nie wiedzą, co czynią.

Twój Kościół, Twoi kapłani są szkalowani. A między owcami są wilki. Artyści tworzą pseudosztukę, w której nie ma piękna i dobra, a jej celem jest zaprzeczanie Prawdzie i ośmieszanie wszystkiego, co się wiąże z dobrą nowiną. Tzw. intelektualiści piszą książki nasycone jadem umiejętnie preparowanych półprawd, odbierające młodemu pokoleniu nadzieję i poczucie sensu i wartości życia, bo horyzont ludzkiego bytu ograniczony jest w nich do trwania biologicznego. Młodzi są bezbronni wobec napierającego kultu zła, bożka seksu i permissywizmu.

Panie Jezu, ojciec kłamstwa prowadzi wyrafinowaną grę, chcąc przejąć władzę nad umysłami przy pomocy wszystkich dostępnych środków? Czy lud zgromadzony przy komputerach i komunikatorach, umiejętnie inspirowany zechce Twojej śmierci raz jeszcze? Co będzie z Twoim mistycznym ciałem, Kościołem?

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedyne, który narodził się z Najświętszej Maryi Panny, wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, w Święty Kościół Powszechny... grzeszny i święty... wiecznie oczyszczający się w wodzie Miłosierdzia, którego bramy piekielne nie przemogą.

Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

**Grażyna Balkowska
Gr. RR Wrocław**

Stacja II Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Jezu, bierzesz krzyż na swoje ramiona... mój krzyż... bo ja go nie chcę dźwigać...

Ja chcę żyć wygodnie... przyjemnie... nie męczyć się... trudności omijać, albo zamiatać pod dywan...

Krzyż to dla mnie jakiś abstrakt... po co się męczyć z własnej woli... przecież mam tylko jedno życie...

Właściwie, to jak już muszę dźwigać jakiś krzyż, to pozwól mi, Jezu, samemu go wybrać... Ja go lepiej do siebie dopasuję... Bo ten, co mi dałeś, jest nie do zniesienia...

Może ten... nie, ten jest za ciężki...

Może tamten... nie, tamten nie dla mnie... jakiś taki brzydki...

A może ten... ojej, jak uwiera!

O... chyba znalazłem... ten mi pasuje jak ulał – nie za ciężki, dobrze leży na moich barkach... taki krzyż to właściwie mogę nosić...

Panie Jezu! Co Ty mówisz? Że to właśnie ten krzyż, który odrzuciłem... a który Ty od zarania dziejów dla mnie wybrałeś?

Jezu, pomóż mi, z odwagą i pokorą nieść krzyż mojego życia! Wiem, że to, co przygotowałeś, jest dla mnie najlepsze. Dziękuję Ci!

**Paweł Szczęsny
grupa siostry Faustyny**

Stacja III Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem.

Człowiek upadł i stale na nowo upada. Ileż razy staje się karykaturą samego siebie. Już nie obrazem Boga, lecz czymś, co wystawia Stwórcę na pośmiewisko.

Upadek Jezusa pod krzyżem nie jest tylko upadkiem Jezusa-Człowieka skrajnie

udręczonego męką biczowania. Tu jest coś głębszego: „...uniżył Samego Siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (z listu św. Pawła do Filipian). W upadku Jezusa pod krzyżem ukazuje się cała Jego postawa – Jego dobrowolne uniżenie się.

Jakże mało cenimy Sakrament Pojednania, w którym On oczekuje, by nas podnieść z naszych upadków – naszych grzechów.

Panie Jezu, Ty znasz moje siły i wiesz, na co mnie stać. Ufam, że w godzinie najcięższej próby przyjdiesz, by mnie podnieść i umocnić do dalszej drogi...

Uczestnicząc w Drodze Krzyżowej wraz z cierpiącym Jezusem, czerpmy siły i łączmy się w Jego Męce. Przez tę drogę Męki cierpiący Chrystus uczy nas umiejętności jednoczenia się z Bogiem w każdej naszej sytuacji, a także w sytuacji, w jakiej znajduje się nasza Ojczyzna. Polska ma trwać przy Krzyżu Twojego Syna, Maryjo, nasza Matko i Królowo Narodu Polskiego. Wobec sytuacji na świecie, a zwłaszcza wojny na Ukrainie, musimy szczególnie pielęgnować cnotę umiłowania Ojczyzny, która wszak jest jednym z charyzmatów Rodziny Rodzin. Umacniamy się więc, czerpiąc z doświadczeń przeszłych pokoleń, którzy z odwagą i oddaniem służyli Ojczyźnie we wszelkiej potrzebie, tak jak uczył nas słowem i swoim życiem nasz umiłowany Ojciec, błogosławiony Stefan Kardynał Wyszyński.

Anna Łęska
grupa św. Stefana

Stacja IV

Pan Jezus spotyka Swoją Matkę.

Przy drodze stała Matka. Tak rzadko, Jezu, spotykamy Ją na Twoich drogach w Galilei i Judei, kiedy otaczały Cię tłumy, kiedy chcieli Cię uczynić królem. Nie było Jej przy drodze, kiedy śpiewano Tobie Hosanna, ale jest przy Twojej drodze krzyżowej, bo to jest Matka. Ta, którą z wyżyn Krzyża dałeś mi za Matkę. Dlatego wierzę, że zawsze będzie Ona stała przy mojej drodze krzyżowej. I chociaż może mało będę o Niej myślał, kiedy będę w radosnym nastroju, ale

wiem, że Ona się tym nie zrazi i stanie przy mnie na mojej drodze męki.

Spraw Jezu, abym Ją widział na każdej drodze mojego życia, aby czuwała nad każdym moim krokiem i aby każdy mój krok kierowała ku Tobie. Spraw, abym w Jej ręce złożył moje życie, moje powołanie i moją wierność, abym przez Jej ręce składał Tobie moją ofiarę, moje radości i cierpienia, bo to jest najpewniejsza droga ku Tobie.

Spotkanie Syna z Matką. Ona boleje nad Męką Swego niewinnie cierpiącego Syna... Ile matek boleje, bo ich dzieci spotkało nieszczęście, lecz ile matek cierpi też z powodu krzywdy wyrządzonej im przez ich własne dzieci...

Na krzyżowej drodze Pana Jezusa nie mogło zabraknąć Jego Matki. Nietrudno odgadnąć, co działo się w Jej sercu, gdy widziała Swego umęczonego Jedyne Syna, który bez żadnej winy zasądzony na śmierć dźwigał ciężki krzyż, krzyż naszych win. Widziała... i nie mogła Mu pomóc, tylko boleśnie z Nim współcierpiała... Ona, Matka, najbliższa Mu ze wszystkich ludzi, towarzyszy Synowi z daleka. Po prostu jest. W pewnym momencie Matka i Syn wymieniają spojrzenia. To wszystko. I jednocześnie tak wiele - spojrzenia pełne rozumienia wagi tego, co się dzieje, wzajemnego współczucia i miłości. Matka Boża zostaje włączona w tajemnicę Miłosierdzia Jej Syna. Rezygnując ze Swych normalnych, przysługujących Jej praw macierzyńskich, staje się Matką Miłosierdzia. Tak trudno nam przyjąć, że miłosierdzie niesie z sobą najczęściej tę właśnie rezygnację z własnych, i jak najbardziej należnych nam praw. I trudno nam przyjąć, że kiedy nie możemy aktywnie pomóc drugiemu człowiekowi, nasza zwyczajna, prosta obecność przy nim jest miłością, jest miłością miłosierną, jak Najświętszej Matki przy cierpiącym Jezusie.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, bądź zawsze przy nas, zwłaszcza w cierpieniu, jak byłeś na drodze krzyżowej Swojego Syna. Naucz nas jak współcierpieć i współofiarować się dla naszego zbawienia i dla zbawienia naszych bliskich, naszych rodzin, Ojczyzny i całego świata. Oddajemy Ci siebie, nasze rodziny, Rodzinę Rodzin i Ojczyznę.

Panie Jezu, daj łaskę, abyśmy nie porzucali swoich krzyży nawet wtedy, kiedy słabniemy pod ich ciężarem.

Maryjo, Matko Bolesna, uproś Boga Ojca, by powiększył na ziemi grono tych, którzy prawdziwie kochają Krzyż. O tę łaskę prosimy wobec zmięch, jaki zapada nad naszą smutną cywilizacją depreczującą prawo Boże i odwracającą się od zbawczego Krzyża Chrystusa.

Stanisława Wasilewska
grupa św. Stefana

Stacja V

Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Spotkanie z Matką rozumiejącą Syna uruchomiło łańcuch wrażliwych serc, które – zbliżając się do Jezusa w rozmaity sposób – zaczynają rozumieć, że warto włączyć się w proces ratowania człowieka. Na ramiona wracającego z pola Szymona Cyrenejczyka zostaje włożony krzyż. Szymon jest zaskoczony i oburzony niesprawiedliwym obciążeniem go krzyżem, ale zarazem odkrywa, że w tym skazańcu jest nie tylko ktoś, kto jest cierpiącym i oczekującym solidarności bratem, lecz to sam Bóg, prawdziwy Zbawiciel świata. Jezus bowiem dzieli się swoim krzyżem z drugim człowiekiem i przez to uświęca każde ludzkie cierpienie, nadając sens naszemu codziennemu zmaganiu się z trudnościami i przeciwnościami. Szymon Cyrenejczyk uczy się, że chociaż życie zaskakuje, a Bóg nie zawsze pyta o to, czy jesteśmy już gotowi na przyjęcie krzyża, to jednak zawsze oczekuje naszej odpowiedzi.

Panie Jezu, naucz nas wnikać w tajemnicę Odkupienia i uważnie wsłuchiwać się w treść Bożego Słowa, które wyjaśnia sens naszego pielgrzymowania przez ziemię. Naucz nas pokornie rozważać to, co na nas spada, abyśmy nie odrzucali tego od razu, ale zobaczyli najpierw, czy to nie jest Twoją wolą, abyśmy umieli posłusznie, odważnie i z ufnością dźwigać nasz krzyż.

Alicja Deleszyńska
Gr. Par. MB Anielskiej w Radości

VI stacja

Weronika ociera twarz Chrystusowi

Święta Weroniko, wzorze odwagi. Ty, która pomimo otaczających Jezusa żołnierzy i nieprzyjaznych spojrzeń ludzi odważyłaś się wyjść do Niego z pomocą, Ty, która chciałaś ulżyć mu w cierpieniu – ucz mnie proszę każdego dnia przyznawać się do wiary w Jezusa Chrystusa. Żebym potrafiła świadczyć o Jego Miłości wszędzie tam, gdzie spotykam drugiego człowieka: w pracy, w domu, na uczelni, w szkole czy na przystanku. Żebym umiała przyznać się przed sobą, że Chrystus umarł za moje grzechy, żebym pamiętała o Nim w chwili zwątpienia i w chwilach próby.

Panie Jezu, przepraszam Cię, że tak często oszpecam Twoje oblicze, które wryłeś w moim sercu w dniu Chrztu i Bierzmowania. Proszę Cię o siłę do walki z moim grzechem i do pracy nad sobą. Proszę ucz mnie kochać drugiego człowieka miłością, którą Ty mnie ukochałeś, Miłością, która kocha do końca, aż po Krzyż.

Weronika Kafarowska

Stacja VII

Drugi upadek Jezusa

Jezus wytrwale idzie drogą krzyżową by wypełnić zadania jakie powierzył Mu Ojciec. Nie jest to droga łatwa, ale obarczona ciężarem i wyrzeczeniem, powodująca upadki. Pokazałeś Jezu, że Ważniejsze od upadków jest powstanie i wierność Bogu.

Zbawienne są moje upadki, z których wstaję nie dzięki sobie, ale dzięki Bogu, który mnie podnosi.

Czy mam odwagę o tym mówić, głosząc Miłość Boga? Czy mam odwagę przeprosić wszystkich tych, których mój upadek zgorszył, zranił, naprawić szkody?

Czy jestem wsparciem dla ludzi, którzy upadają? Czy wyciągam do nich pomocną dłoń?

Czasem upadają całe narody. Czas upadku jest czasem oczyszczenia. Utrata wolności pokazuje jak ona jest cenna. Pokazuje jej bezcenną wartość, za którą warto oddać życie.

Utrata wolności – uzależnienie od grzechu, to nasz upadek. W tym świętym miejscu wyciągamy do Ciebie Maryjo nasze dłonie. Weź nas w opiekę, podnieś z kolan i prowadź nas do Swego Syna. Amen.

Elżbieta Piasecka
Gr. MB. Wychowawczyni

Stacja VIII

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Niewiasty Jerozolimskie szły za Panem Jezusem pierwsze z olbrzymiej rzeszy ludzi w zdążającej po dziś dzień pielgrzymce Kościoła, ale też pielgrzymce naszej Ojczyzny – na Kalwarię. Jest to też płacz wszystkich wierzących Polaków i Polek współczujących bóle Chrystusa. W tym płaczu rozbrzmiewa też lament bolesnych pieśni śpiewanych w naszej Ojczyźnie w każdym bolesnym wydarzeniu Jej historii. Lament tych wszystkich matek nad tymi, którzy walczyli o wolność tej Ojczyzny, o dobro w Niej, sprawiedliwość, pokój, za Nią i dla Niej oddawali swoje życie.

Z pokorą słuchamy upomnienia Chrystusa: „córki jerozolimskie nie płaczcie nade mną, płaczcie raczej nad sobą i synami waszymi”... I jest ten płacz nad dziećmi, które tracą relację z Chrystusem, odchodzą od Jego obecności w sakramentach, odchodzą od Kościoła.

Darem Bożym są łzy, które przynoszą ulgę w cierpieniu, przywracają pokój ducha i serca żałującym za swoje grzechy. Darem Bożym są łzy, którymi obmywają dzisiaj serca swoich dzieci matki i ojcowie.

Roma Korzeniowska
Gr. MB Wychowawczyni

Stacja IX

Pan Jezus po raz trzeci upada pod ciężarem krzyża

Kolejny upadek wycieńczonego skazańca może być odczytywany jako jego następna porażka, ale przecież On przyszedł po to, żeby ofiarować się w wiecznie trwającym procesie darowania swego życia na okup za grzechy świata. Każda kropla Przenajdroższej Krwi jest drogocennym skarbem, wylanym za zbawienie świata. Odkupiciel, który jest gotowy dać z siebie wszystko, obdarowuje po kolei swoim czasem, zdrowiem, życiem, miłością.

Panie Jezu naucz nas tego, abyśmy w naszym życiu nie byli wyrachowani i byśmy umieli hojnie rozdawać samych siebie. Naucz nas umiejętności poświęcania czasu i miłości oraz dzielenia się naszymi dobrami, bo przecież Ty nas uczysz, że kiedyś trzeba będzie wszystko oddać. Jeśli tego nie uczynimy dobrowolnie, wydrze nam to śmierć. Panie, naucz nas, że nawet w porażce można być zwycięzcą, że nawet w tym, iż coś tracimy, oddajemy – możemy wiele zyskać.

Alicja Deleszyńska
grupa par. MB Anielskiej w Radości

Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

Chryste, wiem, że i to kolejne Twoje cierpienie, Twoje z szat obnażenie spowodował mój grzech, moje ciężkie złości, moje kontakty z pornografią, moje grzechy ciała...

Jestem nikim, gołym, pustym...

Proszę Cię, Jezu, naucz mnie, bym umiał odrzucić to wszystko, całą tę marność nad marnościami, którą uwodzi mnie moje własne ja, moja praca, świat, bym w dniu ostatecznym mógł stanąć przed Tobą tak jak Ty w tej stacji Twojej drogi krzyżowej - obnażony i czysty, bo obmyty Twoją Najświętszą Krwią...

Bartek Sobczak

Stacja XI

Pan Jezus przybity do krzyża.

(rozważanie oparte na objawieniach Anny Katarzyny Emmerich)

Jezus przyprowadzony do krzyża Sam usiadł na nim. Oprawcy pchnęli Go gwałtownie w tył, by się położył, porwali Jego prawą rękę, a jeden z nich ukląkł na świętej piersi Jezusa. Drugi zaś przyłożył do dłoni długi, gruby gwóźdź i zaczął gwałtownie bić młotkiem w główkę gwoździa. Słodki, czysty, urywany jęk wydarł się z piersi Pana. Krew trysnęła dookoła, ścięgnięta dłoń pozrywały się, a gwóźdź wciągnął je za sobą w wywierconą dziurę. Najświętsza Panna jęczała cicho.

Po przybiciu prawej ręki ujrzeli kaci, że lewa ręka prawie o dwa całe nie dosięga wywierconej dziury. Przywiązali więc sznury do ręki i ciągnąc z całej siły, naciągnęli ją do pożądanego miejsca. Wtedy, stąpając Jezusowi po piersiach i ramionach, wbili gwóźdź w dłoń lewej ręki. Znowu krew trysnęła dookoła i znowu rozległ się słodki, donośny jęk Jezusa. Obie ręce naciągnięte tak strasznie wyszły ze stawów, a łopatki wpadły w głąb ciała...

Najświętsza Panna, odczuwając wraz z Jezusem tę straszną mękę, była blada jak płótno. Cichy jęk wydobywał się z Jej ust. Faryzeusze, widząc to, zaczęli szydzić z Niej i rzucać obelgi w Jej stronę.

Przez gwałtowne naciągnięcie rąk w obie strony, całe Ciało Najświętszego Odkupiciela skurczyło się. Kaci więc nałożyli na nogi Odkupiciela pętle i pociągnęli ze wszystkich sił ku dołowi. Nie zważając na to, że sprawiają Jezusowi straszną męczarnię, całą mocą dociągnęli prawą nogę do przybitej podstawki. Ciało Zbawiciela naciągnęło się tak straszliwie, że słychać było chrzęst kości w klatce piersiowej, a tułów obwisł cały ku dołowi. W tym bólu nieznośnym jęknął Jezus głośno: "O mój Boże! O Boże!"

W ten sam sposób kaci naciągnęli lewą nogę, przedziurawili ją na przegubie i z mocą wielką wbili ogromny gwóźdź poprzez ranę lewej nogi i przez prawą nogę w otwór w dolnej podstawce. Najświętsza Panna, słysząc chrzęst łamanych kości i jęk bolesny Swego Syna, bliska była skonania. Faryzeusze zbliżyli się znowu do Niej z szyderstwem na ustach.

Wśród bolesnych jęków modlił się Jezus ustawicznie, powtarzając ustępy z Psalmów i Proroków, które właśnie spełniały się na Nim. Nad Jezusem pojawili się płaczący Aniołowie.

Przy pomocy powrozów kaci pociągnęli krzyż w górę. Groza dziwna i najgłębsze wzruszenie przejmowało na widok tego krzyża wznoszącego się chwiejnie i majestatycznie zarazem pośród szyderczego wrzasku katów, faryzeuszy i motłochu.

Wśród tej wrzawy można było jednak rozróżnić głosy bogobojne, żalosne, głos najsmutniejszej Matki Jezusa i wszystkich ludzi czystego serca, którzy witali wzruszającym, żalonym okrzykiem odwieczne Słowo Wcielone wywyższone na krzyżu. Stał ten Święty Krzyż w środku ziemi jak drugie drzewo życia, a z czterech rozdartych ran Jezusa spływały na ziemię cztery święte strugi, by zmyć rzuconą na nią klątwę i użyźnić ją Jezusowi, nowemu Adamowi jako nowy raj. Nastąpiła głęboka cisza, w której dał się słyszeć od świątyni głos trąb i puzonów, głoszący uroczyście, że rozpoczęło się zabijanie baranka paschalnego.

Prawdziwie na drzewie krzyża zawisł Najświętszy Baranek Boży, który wziął na Siebie grzechy całego świata...

O Polsko, czy wśród faryzejskich okrzyków rzekomych oświeconych naszych czasów, kpin i bluźnierstw ze strony tych, którzy pograżają się w ciemnościach neopogaństwa i zdrady Ojczyzny, o Polsko, czy wytrwasz pod Krzyżem Chrystusa, który Swym niewyobrażalnym cierpieniem uczynił cię narodem dzieci Bożych? Czy nie ustaniesz w błagalnych modlitwach o chrześcijańską dalszą drogę naszego narodu, okupioną przez setki lat krwią naszych przodków? Czy nie opuścisz swej Jasnogórskiej Matki Maryi i Jej Syna Jezusa na nowo krzyżowanego przez odrzucającą Boga Europę?

Niech słowa Adama Mickiewicza brzmią dla nas jak memento:

"Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem

Polska jest Polską, a Polak Polakiem."

I jeszcze te słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II:

"Krzyż, znak sprzeciwu, ... staje się mostem, który przebiega nad morzem ognia, przez który idą ci, którzy porzucili ten świat..."

Tak, porzucili ten świat pogrążający się w chocholim tańcu globalizacji, fałszywych ideologii, kultu ciała i pieniądza, diabelskiego zielonego ładu, zbrodniczo wymyślonej pandemii i okrutnej wojny...

O Jezus, w otaczających niebezpieczeństwach Krwią Swoją Najświętszą osłoń nas!

Amen.

Hanna Latkowska
grupa Matki Bożej Miłosierdzia

Stacja XII

Pan Jezus na krzyżu umiera

Przy tej stacji najlepiej nic nie mówić. Zachować milczenie wobec misterium śmierci Chrystusa na krzyżu. Wypada tylko płakać z żalu. Ale płakać z żalu nie nad Panem Jezusem, lecz nad sobą i swoimi grzechami.

I tylko jedna refleksja. Jak bardzo Bóg Ojciec ukochał każdego z nas, że dopuścił aby Syn Jego umarł w taki okrutny sposób. Ile razy sami zadajemy sobie pytanie – dlaczego Bóg do tego dopuścił? Dlaczego nie interweniował, dlaczego nie uchronił od cierpienia i śmierci? I mamy tylko jedną odpowiedź. Dlatego, że Bóg tak umiłował świat, że Syna swego dał – i ta miłość do każdego z nas nie pozwoliła Mu na powstrzymanie Odkupieńczego dzieła, choć odbywało się ono tak wielkim kosztem.

Kto z nas zgodziłby się, aby najbliższa mu osoba cierpiała takie poniżenie i taką mękę. Spróbujmy to sobie wyobrazić. Ukochana osoba jest okrutnie prześladowana, cierpi i umiera, a my stoimy obok, przyglądamy się i nic nie robimy. Może nam przemknąć myśl – cóż to za okrutny, „niehumaniczny” ojciec. Tak – to właśnie to – niehumaniczny – bo Boży. To Bóg Ojciec tak nas umiłował, że Syna swego dał. Patrzył na mękę i śmierć Syna – mógł ją przerwać, mógł nie dopuścić do takiej śmierci Syna, ale nie uczynił tego. Trudno to nam zrozumieć. Musimy przyjąć, że tak wielka była cena naszego zbawienia – tak Bóg umiłował każdego z nas.

Przy tej stacji módlmy się za tych wszystkich, którzy odbierają życie – innym albo sobie, którzy lekceważą życie, narażając siebie i

innych na śmierć. Niech zrozumieją wielką godność i wartość każdego życia ludzkiego. Jezus na krzyżu konający – spraw, prosimy, aby już brat nie podnosił ręki na brata, a zwłaszcza na niewinne dzieci, które jeszcze się nie narodziły.

Krzysztof Broniatowski
gr. św. Feliksa z Cantalicio

STACJA XIII

ZDJĘCIE CIAŁA JEZUSA Z KRZYŻA

Niech jeszcze raz zabrzmiały na tych Jasnogórskich Wąłach słowa błogosławionego Stefana Wyszyńskiego:

KOCHAM OJCZYZNĘ WIĘCEJ NIŻ WŁASNE SERCE.

W wierszu pod tytułem "Pieta" Ewy Szelburg-Zarembiny Maryja mówi do Syna:

*A oto -
bok Ci włócznie otwarli
i serce Twe widać,
jak krwawi.*

Serce Matki też krwawi. Właśnie jej duszę, serce przeniknął miecz i wypełniło się proroctwo Symeona [Łk 2,25].

Pieta. Nie ma tego obrazu w ewangeliach, ale pobożność chrześcijańska dostrzega Maryję pod krzyżem trzymającą martwe ciało Jezusa przed złożeniem do grobu. Ks. Janusz Pasierb pisał, że *Stacja XIII jest Stacją dopełnienia ofiary (...). Maryja jest w Piecie zarówno sobą, jak i obrazem Kościoła. Jest też Matką podtrzymującą Kościół, nieraz śmiertelnie zraniony.*

Adam Mickiewicz w wierszu „Do Matki Polki”, napisanym w 1830 roku, wskazał na analogie między Matką Bolesną a matką polskiego dziecka, dziecka, od którego Ojczyzna zażąda ofiary:

*O Matko Polko! Żle się twój syn bawi!
Kłęknij przed Matki Bolesnej obrazem
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg piersi twe przeszyje razem!*

Przeznaczeniem **młodego Polaka**, o którym mówi się w wierszu, będzie walka z caratem. Całe jego wychowanie ma na celu jak najlepsze przygotowanie go do walki. I tu właśnie

rola **matki** - poeta przedstawia cały program, jak wychować spiskowca. Tylko świadomość okrutnej prawdy daje siłę do walki z *wrogiem potężnym*. Nawet gdy się przewiduje, że walka ta może być przegrana:

*Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie nocne rodaków rozmowy.*

KOCHALI **OJCZYZNĘ WIĘCEJ NIŻ WŁASNE SERCA.**

W 1833 roku Juliusz Słowacki rozpoczął pisanie "Kordiana". Uczyliśmy się na pamięć monologu wygłoszonego na górze Mont-Blanc. Uczył się go Stefek Wyszyński. Przypisy objaśniały nam, kim był Winkelrid. Arnold Winkelrid, fikcyjny bohater szwajcarski, który w bitwie przeciw wojskom habsburskim w 1386 roku, z okrzykiem *droga dla Wolności!* skierował na siebie uderzenie przeciwników - chwycił kilka wrogich włóczni i wbił je w swoją pierś, w **serce**, tworząc wyłom w szykach bojowych. Szwajcarzy pokonali wroga.

Teraz posłuchajmy Kordiana:

*Spojrzałem ze skał szczytu,
Duch rycerza powstał z lodów...
Winkelrid dzidy wrogów zebrał i w **pierś** włożył,
Ludy! Winkelrid ożył!
Polska Winkelridem narodów!
Poświęci się, choć padnie jak dawniej! jak nieraz!
Nieście mię, chmury! nieście wiatry! nieście ptacy!
(...)
Polacy!!!*

Pozwólmymy wybrzmieć temu zawołaniu i wróćmy do początku naszych rozważań.

Spójrzmy na Pietę. Na Matkę Bolesną. Spróbujmy może w Jej boleści rozpoznać *szczęśliwą winę*, o której śpiewamy w orędziu wielkanocnym (*O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa! O, szczęśliwa winą, skoro zgładził ją tak wielki Odkupiciel!*).

Niech nam pomoże dalszy ciąg cytowanego na wstępie wiersza *Pieta*:

*Nie dziw się, Synu,
że Matka oprawcom Twym
błogosławi.
Żeby nie ludzie,*

*nie grzeszni,
nic by nie zaszło w niebie:
nie poczęłabym,
nie urodziłabym Ciebie.
I nie poznałabym, co to
matczyna radość
i boleść.
Taka to, Synu Boży,
o nas obojgu opowieść.*

Krystyna Lesień Płachecka
Grupa z Par. Św. Tadeusza Apostoła na Sadybie

XIV STACJA PAN JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY...

Panie Jezu cisza płynąca z Twojego grobu spotyka się z moją ludzką bezsilnością.
Stoję tu i nic nie mogę zrobić.

Panie Jezu dziękuję Ci za to, że pozwalasz mi doświadczać sytuacji bez wyjścia: nic nie mogę zrobić, nie mam już wpływu...

Bo właśnie wtedy zaczynam rozumieć, że to są te momenty, kiedy mogę otworzyć się na Ciebie. Dajesz mi szansę bym w swoim życiu zrobił dla Ciebie miejsce. Pozwolił Tobie działać dla mojego dobra. Bo Ty najlepiej wiesz co jest dla mnie dobre.

Proszę Cię w tym miejscu – przy Twoim grobie – gdzie wszystkie moje ludzkie zmysły mówią mi, że odszedłeś – pomóż mi uwierzyć, że jesteś ze mną we wszystkim: mojej ciemności, rozpacz, gniewie, rozżaleniu i niemocy.

Proszę pomóż mi przyjąć moją bezsilność i oddać ją Tobie.

Agata Czerwińska

Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna przyczyn się za nami.

Marzec – JAKA JEST RODZINA – TAKA BĘDZIE OJCZYZNA

„Ojczyzno moja kochana, Polsko, [...] Bóg Cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna!”

/JAN PAWEŁ II, Pożegnanie na lotnisku, 19.08.2002 r./

- Miłość w rodzinie szkołą miłości Ojczyzny
- Od zdrowej rodziny zależą losy Narodu
- Prymat rodziny w społeczeństwie
- Prymat obrony życia
- Niebezpieczeństwo zagłady biologicznej narodu
- Populacja Narodu – racją stanu
- Wychowanie do odpowiedzialnej obrony narodu
- Obrona narodu zadaniem rodziny
- Wywyższenie narodu związane z KRZYŻEM
- Wyszczególnienie narodu - związane z pokorą i ofiarnością względem innych
- Wdzięczność za skarb chrześcijańskiego dziedzictwa Narodu
- Świętość życia formacją polskich rodzin



Czytania:



Kol 3, 18-25

Zasady życia domowego

¹⁸ Żony bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. ¹⁹ Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi! ²⁰ Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. ²¹ Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha. ²² Niewolnicy, bądźcie we wszystkim posłuszni doczesnym panom, nie służąc tylko dla oka, jak gdybyście się mieli ludziom przypodobać, lecz w szczerości serca, bojąc się [prawdziwego] Pana. ²³ Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, ²⁴ że od Pana otrzymacie dziedzictwo [wiekuiste] jako zapłatę. Służycie Chrystusowi jako Panu! ²⁵ Kto bowiem popełnia bezprawie, poniesie skutki popełnionego bezprawia; a [u Niego] nie ma względu na osoby.

1P 3, 1-17 ¹ Tak samo żony niech będą poddane swoim mężom, aby nawet wtedy, gdy niektórzy z nich nie słuchają nauki, przez samo postępowanie żon zostali [dla wiary] pozyskani bez nauki, ² gdy będą się przypatrywali waszemu, pełnemu bojaźni, świętemu postępowaniu.

³ Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, ⁴ ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

⁵ Tak samo bowiem i dawniej święte niewiasty, które miały nadzieję w Bogu, same siebie ozdabiały, a były poddane swoim mężom. ⁶ Tak Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem. Stałyście się jej dziećmi, gdyż dobrze czynicie i nie obawiacie się żadnego zastraszenia.

⁷ Podobnie mężowie we wspólnym pożyciu liczcie się rozumnie ze słabszym ciałem kobiecym! Darzcie żony cziąg jako te, które są razem z wami dziedzicami łaski, [to jest] życia, aby nie stawiać przeszkód waszym modlitwom.

⁸ Na koniec zaś bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni! ⁹ Nie oddawajcie złem za zło ani zlorzeczeniem za zlorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.

¹⁰ Kto bowiem chce miłować życie

*i oglądać dni szczęśliwe,
niech wstrzyma język od złego
i wargi - aby nie mówić podstępnie.*

¹¹ *Niech zaś odstąpi od złego, a czyni dobrze,
niech szuka pokoju i niech idzie za nim.*

¹² *Oczy bowiem Pana na sprawiedliwych [są zwrócone],
a Jego uszy na ich prośby;
oblicze zaś Pana przeciwko tym, którzy źle czynią.*

¹³ *Kto zaś będzie wam szkodził, jeżeli gorliwi będziecie w czynieniu dobra? ¹⁴ Ale jeżeli byście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie dajcie się zaniepokoić! ¹⁵ Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. ¹⁶ A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzienia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. ¹⁷ Lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle.*



2207 Rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. Autorytet, stałość i życie w związkach rodzinnych stanowią podstawy wolności, bezpieczeństwa i braterstwa w społeczeństwie. Rodzina jest wspólnotą, w której od dzieciństwa można nauczyć się wartości moralnych, zacząć czcić Boga i dobrze używać wolności. Życie rodzinne jest wprowadzeniem do życia społecznego.

2221 Płodność miłości małżeńskiej nie ogranicza się jedynie do przekazywania życia dzieciom, lecz powinna obejmować ich wychowanie moralne i formację duchową. "To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić". Rodzice mają pierwszorzędne i niezbywalne prawo oraz obowiązki wychowania.

2224 Dom rodzinny stanowi naturalne środowisko wprowadzania dzieci w solidarność i odpowiedzialność wspólnotową. Rodzice powinni uczyć swoje dzieci unikania fałszywych ustępstw i poniżania się, które stanowią zagrożenie dla każdej społeczności ludzkiej.

2258 *Życie ludzkie jest święte*, ponieważ od samego początku domaga się <<stworczego działania Boga>> i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego niszczenia niewinnej istoty ludzkiej.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2207, 2221, 2224, 2258, Pallottinum, Poznań 1994

Wysłuchani w głos Kaznodziei Narodowego

O MIŁOŚCI KU OJCZYŹNIE

*„Nie masz nic pod słońcem trwałego, mówi Salomon: nie tylko domy i familie, ale i królestwa, i monarchie wielkie ustają i upadają, i naród się po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nic nie jest bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach, które z rozumu i wolnej wolei pochodzą. **Co rozumem i pilnością, i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością, i złością ludzką obala.** Jako ciała nasze albo wewnętrznymi chorobami, albo powierzchwnymi gwałtownymi przypadkami umierają, tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają i nieprzyjacioły mocne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Oboje j niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą Bożą umieją, i lud swój dobry sprawce wybawiają. Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny i gwałty mają rozmaite obrony*



*Żaden z was, Przewacni Panowie, nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego Królestwa i wewnętrznego a domowego jego zachwiania; albo żeby nie uczuł mocnego nieprzyjaciela, który na głowy nasze następuje i rozbojem straszliwym nam grozi. **Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łączniejszaby obrona należeć się mogła. Ale jako się chory bronić ma, który sam na nogach swoich nie stoi? Leczcież pierwszej tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i Rzeczpospolitą swoją. (...)***

*Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją! **A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich, i komorą dóbr waszych wszystkich. (...)***

Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonię i z nim my sami poginiemy.

*W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skarby i wszystko, w czym się kochacie; w tym tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają. Nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją, nie tylo majątnością, ale i zdrowiem im własnym usługujcie, wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli. **Bo nie tylo majątności dla milej braciej i Rzeczypospolitej nie żalować, ale i umierać winni jesteście, jako Jan ś. mówi: „Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje położył, i my je kłaść za bracią naszą mamy”.** Skąd jest i u Pana Boga zapłata, bo jest własne Chrystusa naśladowanie i u ludzi wieczna sława. Lecz jeśli majątności załużem i dla niej Rzeczypospolitej szkodzim: jako zdrowia nastawim? (...)*

*A jako, Panie? **Jam zdrowie swoje za was i za wszystkie położył, i wy tak braty swoje miłujcie!”***

KS. PIOTR SKARGA, *Kazania sejmowe. Kazanie wtóre O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z nieżyczliwości ku ojczyźnie*, Ossolineum, De Agostini, Wrocław 2003, s.30-49.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

ZDROWA RODZINA – ZDROWY NARÓD

*„Naród polski ratował się dzięki rodzinie, którą nieustannie ubogacał i ożywiał organizm narodowy. Chociaż traciliśmy własną państwowość – nawet na przeszło sto dwadzieścia lat – chociaż traciliśmy wolność w czasach okupacji, zawsze jeszcze pozostawała rodzina i Naród. Dlatego **warunkiem naszej egzystencji i suwerenności politycznej, narodowej, kulturalnej, a nawet gospodarczej, jest właśnie to – utrzymać na poziomie rodzinę, która wspiera Naród. (...)***

Żywy i zdrowy naród, to żywa i zdrowa rodzina. Macie ambicje usłużyć Narodowi przez powołanie rodzinne. Już dzisiaj myślcie o tym, co dacie w przyszłości narodowi, wypełniając obowiązki rodzinne. Czy wniesiecie energie duchowe w życie Narodu?”

S. WYSZYŃSKI, *Zadanie młodych ku przyszłości*, Do młodzieży akademickiej podczas „opłatka”, Warszawa, Miodowa 17 I 1976, w: KiPA-W, t.53 s.47- 48.



PRYMAT RODZINY W ŻYCIU NARODU

*„Uświadomiliśmy sobie, że musi w naszym życiu narodowym istnieć prymat rodziny. W tym prymacie rodziny, tak ja w kołysce, **najważniejszy jest prymat życia i obrony życia**, gwarancja dla rodzących się Polaków, że ukształtowani mocami Bożymi pod sercami matek będą mogli bezpiecznie w ojczyźnie Polaków żyć, rozpocząć swe dzieje, rozwijać je, usłużyć Ojczyźnie i wrócić do Ojca Niebieskiego, z którego wszelkie życie się wywodzi”.*

S. WYSZYŃSKI, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu*. Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26 VIII 1980, w: KiPA-W, t.56 s.71- 72.

POPULACJA NARODU – RACJĄ STANU

„*Od wielu już lat rodziny polskie nie podejmują w niezbędnym zakresie obowiązku rodzenia i wychowywania dzieci. Wydawane na świat młode pokolenie od 1960 roku nie zastępuje już liczebnie w miastach pokolenia swoich rodziców. Utrwalił się bowiem model rodzin o jednym, a co najwyżej o dwojgu dzieciach. Model ten prędzej czy później musi doprowadzić do katastrofy ludnościowej*”.

S. WYSZYŃSKI, *Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinach*. List na uroczystość Świętej Rodziny, Warszawa, 15 XII 1977, w: KiPA-Cz, t.58, s. 292- 293.

„*Czyśmy wszyscy zrozumieli, że to jest walka o polską rację stanu? To nie tylko teologia dogmatyczna, moralna, czy ascetyczna, ale coś ponad to... W tej chwili najważniejszą rzeczą jest, aby Polska nie stoczyła się na ostatnie miejsce w świecie w przyroście naturalnym ludności. Jesteśmy na samym dnie. Nie tylko Warszawa, która niemal ze wszystkich miast globu ma najniższy procent przyrostu naturalnego, ale cały Naród stacza się poniżej możliwości egzystencji*”.

S. WYSZYŃSKI, *Ratujmy nasze człowieczeństwo!* Podczas rekolekcji wielkopostnych dla lekarzy, Warszawa, kościół Sióstr Wizek, 23 III 1969, w: KiPA-Cz, t.31, s. 117- 118.

DOM RODZINNY SZKOŁĄ MIŁOŚCI W NARODZIE

„*W Ojczyźnie naszej musimy zaniechać zwycięstw, które rodzą się z nienawiści i ciosów. Musimy zdobywać się tylko na takie, które rodzą się z miłości i wzajemnego przebaczenia.*

Sztuki tej trzeba nam będzie nauczyć się jak najszybciej, zarówno na użytek społeczny i narodowy, jak na użytek domowy w naszym współżyciu rodzinnym.

Mężowie i żony, rodzice i dzieci! W domu rodzinnym uczcie się przede wszystkim miłości społecznej, której nam tak bardzo potrzeba dla życia naszego Narodu. Nie ma lepszej szkoły jak szkoła miłości w rodzinie. Dziecięciami oczyma patrzcie na pracowite i troskliwe dłonie matki, które się nieustannie krzątają, na troskę ojca, który umie poświęcić wszystko, swoje upodobania, skłonności, byleby tylko jak najlepiej urządzić życie rodzinne, byleby wychowanie, najszczytniejsze zadanie, do którego człowiek może być powołany, odbywało się bez przeszkód. Jeżeli chcecie nauczyć się miłości społecznej wobec Ojczyzny, w pracy i we współżyciu z innymi ludźmi, starajcie się zdobywać tę delikatną umiejętność właśnie w rodzinie, przez miłość mężów do żon i żon do mężów, przez ducha wyrozumiałości, przebaczenia, opanowania siebie, swoich odruchów, popędów i porywów.”

S. WYSZYŃSKI, *Zwycięstwo serca nad pięścią*, Do mężczyzn podczas Dnia Modlitwy, Niepokalanów, 21 IV 1968, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 597.

RODZINA ROZSTRZYGA O OBLICZU NARODU

„*Rodzina domowa jest kołyską, w której rodzi się Naród. Nazywany jest „Rodziną rodzin”.* Naród zdrowy w swym rdzeniu, jest kwiatem na soczystej łące życia rodzinnego, bo naród powstaje na rodzinie. Jest on wielką syntezą dziejowego dorobku rodzin domowych. O obliczu Narodu rozstrzyga oblicze rodzin. Toteż ubogacenie życia rodzinnego procentuje w życiu Narodu. Natomiast zubożanie życia rodzinnego, zaniżanie warunków bytowania, gwałtowna interwencja, ograniczająca wolność wewnętrzną życia i wychowania w rodzinie – bardzo szybko odbija się ujemnie na obliczu Narodu.”

S. WYSZYŃSKI, *Przedmowa do Pamiątkowej Księgi Rodziny*, Warszawa, 8 IX 1968, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 608.

RODZICE – WASZA GODZINA NADESZŁA!

„*Jeżeli rodzina będzie rozbita w proch, zmateralizowania, niezdolna do ofiary, jeżeli nie będzie zdolna do uszanowania rodzącego się życia, ale stanie się mordownią Polaków, wtedy słusznie będziemy się lękać o Naród.* (...)

Rodzice pamiętajcie! Przyszła w Polsce wasza godzina! Jesteśmy w tak trudnym położeniu, że często nie wiemy, jak ubezpieczyć nasz byt narodowy, jakich sił szukać, na jakiej skale się oprzeć. (...) Nie znajdziemy ani dla naszego bytu narodowego, ani dla kultury chrześcijańskiej innego oparcia, jak tylko zdrową rodzinę.

Rodzice! Wasza godzina w Polsce nadeszła. Nie myślcie, że kto inny uratuje Naród. Nas uratuje zdrowa rodzina katolicka!"

S. WYSZYŃSKI, *Głos z Jasnej Góry*, Akademia Teologii Katolickiej Warszawa 1984, s. 137.

WYCHOWANIE W POLSKOŚCI OWOCEM ŻARU MIŁOŚCI RODZINNEJ

*„W tysiącletniej przeszłości rodziny polskiej możemy dostrzec niemało grzechów, wad i braków, ale błędną one wobec blasku chrześcijańskich wartości naszych ognisk domowych. Uznawanie praw Bożych w życiu małżeńskim, troska o religijne wychowanie dzieci, cześć dzieci dla rodziców, duch ofiarnej miłości Ojczyzny – wyzwały bohaterskie siły dla obrony wiary, wolności i Ojczyzny w najcięższych okresach naszej historii (...) Znane natomiast były rzewne fakty długich lat oczekiwania matek polskich na powrót mężów z kazamat sybirskich lub dzielenie przez żony wygnańczego losu małżonków. **Polskość utrzymywała się bohaterskim trudem wychowawczym rodziców zaprawiających swe dzieci do mężnej i ofiarnej postawy w życiu.**”*

S. WYSZYŃSKI, *O polskiej rodzinie katolickiej*. w: Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974, Éditions du Dialogue, Paris 1975, s.374.

W DRODZE DO ŚWIATA LUDZI MIŁUJĄCYCH ...

„Chrystus ukazuje świat człowieka Bożego, ciągle jeszcze daleki, ale możliwy do urzeczywistnienia. Jeżeli Rodzina ludzka ma być uratowana, musi powstać nowy świat ludzi miłujących bezinteresownie, niespodziewających się nagrody czy pochwały od tych, którym dobrze czynili. Świat ludzi, którzy nawet wobec tych, co źle czynią, zachowują wielkoduszność – jak uczynił to Dawid wobec swego wroga Saula.

Ten nowy świat ludzi miłujących, czyniących dobrze, przebaczących, nie odwołujących się do przemocy, gwałtu i siły, świat ludzi, którzy władzy nie zdobywają podstępem czy pogwałceniem innych ludzi – ciągle jest w drodze.”

S. WYSZYŃSKI, *Nie opuszczać rąk...*, Setna rocznica założenia zgromadzeń zakonnych bezhabitowych, Zakroczym, 24 II 1974, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 805.

STRZEŻCIE ŚWIĘTOŚCI SWOICH RODZIN!

„Aby obronić młode pokolenie przed taką krzywdą i aby uratować przyszłość Narodu – musimy być świadomi działania sił światowej demoralizacji również na terenie naszej Ojczyzny. Musimy oprzeć się tym przewrotnym planom. Jest to zadanie, które staje zarówno przed sprawującymi władzę, jak i przed rodzicami, duszpasterzami, wychowawcami, przed wszystkimi obywatelami.

*Rodzice! Dla dobra waszych dzieci i Narodu – strzeżcie świętości swoich rodzin, brońcie czystości i ładu obyczajów domowych. Pamiętajcie, że najskuteczniej wychowujecie swoje dzieci przykładem własnego życia. Właściwe uświadomienie ich, zgodne z zasadami zdrowego rozsądku i nauki chrześcijańskiej, jest waszym zadaniem i prawem. **Interesujcie się tym, czego uczą się wasze dzieci w szkołach. Rozmawiajcie z nauczycielami. Protestujcie przeciwko niewłaściwemu uświadamianiu seksualnemu w szkole.***

*Z gorącym wołaniem zwracamy się do Ciebie, kochana Młodzieży! Pamiętajcie, że miłość dwojga ludzi jest piękna, delikatna, zamierzona przez samego Stwórcę. **Nie pozwólcie zniszczyć w sobie tych wartości.** Jeśli ktoś mówi Wam o tych sprawach w sposób brutalny, opierajcie się temu. Bronicie w ten sposób nie tylko siebie i swojej przyszłej rodziny, ale także całości Narodu. **Wasza postawa wymaga męstwa, aby w każdej sytuacji umieć być sobą, aby nie poddać się naciskowi opinii i mody, aby umieć wytrzymać drwinę i śmiech”**.*

S. WYSZYŃSKI, List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 111.

Śladami papieskiego nauczania

"BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY ŁAKNĄ I PRAGNĄ SPRAWIEDLIWOŚCI, ALBOWIEM ONI BĘDĄ NASYCENI"

(Mt 5,6)



"Łaknąć i pragnąć sprawiedliwości" - to znaczy czynić wszystko, aby to prawo było przestrzegane, aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony. (...)

Zauważmy (...), że przykazanie: "Nie zabijaj" zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. **Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka**, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby.

Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży - zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko.

Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które - po ludzku biorąc - uważają, że pojawiło się nie w porę.

Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę - jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą. Troska ta winna znaleźć wyraz zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców poczętego dziecka, których sytuacja jest szczególnie trudna. Niech również parafie i klasztory włączają się w ten ruch solidarności społecznej z dzieckiem poczętym i jego rodzicami."

św. JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie Mszy Świętej, Radom, 4 czerwca 1991

OJCZYZNO MOJA KOCHANA, POLSKO, BÓG CIĘ WYWYŻSZA I WYSZCZEGÓLNIĄ,

ALE UMIEJ BYĆ WDZIĘCZNA!

«Ojczyzno moja kochana, Polsko, (...) Bóg Cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna!» (Dzienniczek, 1038). Tymi słowami z Dzienniczka Siostry Faustyny pragnę was pożegnać, drodzy bracia i siostry, moi rodacy! (...)

Obejmuję spojrzeniem duszy całą Ojczyznę. Raduję się z osiągnięć, dobrych zamierzeń, twórczych inicjatyw. Z pewnym niepokojem mówiłem o trudnościach i kosztach przemian, które boleśnie obciążają najuboższych i najsłabszych, bezrobotnych, bezdomnych i tych, którym przychodzi żyć w coraz skromniejszych warunkach i w niepewności jutra. **Odjeżdżając, te trudne sprawy Ojczyzny chcę polecić Bożej Opatrzności i zachęcić wszystkich odpowiedzialnych za stan państwa do troski o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli. Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny.**

Mam nadzieję, że pielęgnując te wartości, społeczeństwo polskie, które od wieków przynależy do Europy, znajdzie właściwe sobie miejsce w strukturach Wspólnoty Europejskiej. **I nie tylko nie zatraci własnej tożsamości, ale wzbogaci swoją tradycję, ten kontynent i cały świat.**"

św. JAN PAWEŁ II, Ostatnia pielgrzymka do Ojczyzny - Pożegnanie na lotnisku, 19 sierpnia 2002

Materiały dodatkowe:

św. JAN PAWEŁ II, Dekalog dla Polaków. Czas na odrobienie lekcji Jana Pawła II, której kiedyś nie chcieliśmy słuchać, Dom Wydawniczy RAFAEL, Kraków, 2006

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. **Moja Rodzina** – to szczególna przestrzeń **obecności**. Niech nasz dom będzie bezpiecznym miejscem, dla każdego jej członka. Tutaj każdy może w pełni się rozwijać, pracować, wspólnie tworzyć dobro służące innym. Starajmy się, by była ona zawsze wsparciem i miejscem uczenia się ofiarnej służby. Stawiamy sobie osobiste wymagania! Nie lękajmy się odrzucić roszczenia i niezgodę. Pochylmy się razem nad wspólnymi problemami. Bądźmy dla siebie życzliwi i wyrozumiali. Tu się uczymy myśleć o Ojczyźnie, jak o wielkiej Rodzinie rodzin...
2. Przyłgnijmy mocno do **Krzyża Chrystusowego** – stąd płynie siła odważnego świadectwa opowiadania się po stronie sprawiedliwości i wierności nauczaniu Kościoła. Niech ten Wielki Post będzie dla każdego z nas czasem wspólnego uczestnictwa z dziećmi, wnukami w nabożeństwach Dogi Krzyżowej.
3. **Dzień Świętości Życia** – w **Zwiastowanie Pańskie** – to możliwość udziału w szerszym świadectwie związanym z obroną życia – tych najmłodszych Polaków – pod sercem matek – ale także działań związanych z godną opieką dla zaawansowanych wiekiem seniorów. Rozmawiajmy o tym z młodzieżą. Obmyślcie, jak ten dzień ofiarować dla dobra tych najbardziej zagrożonych. Niech Maryja wypowiadająca ufne *Fiat* – na nieznaną plan Boga – będzie przewodniczką na drogach podążania za troską o innych, a w szczególności troską o wspólnotę narodową.

**Śp. Lucyna Bagińska,
nasza kochana Mama, Babcia, Prababcia,
opatrzona św. Sakramentami, odeszła do Domu Ojca 1 lutego
2023r. przeżywszy 97 lat.
Pogrzeb odbył się 6 lutego w parafii św. Marii Magdaleny na
Wawrzyszewie.**



Lucyna Bagińska odeszła do Pana 01 lutego 2023 r.,

Osobiste podziękowania

Chcę złożyć podziękowania za RODZINĘ RODZIN,
która pokazywała mi drogę do Boga i miłości przez CIOCIĘ LILĘ, ks. FELIKSA
FOLEJEWSKIEGO, ks. EDWARDA WILKA, służbę cioci IRENY KALINOWSKIEJ,
przez Panią WANDĘ BIEŃKOWSKĄ – opiekuna bielańskiej grupy RR i innych.

DZIĘKUJĘ BOGU za nich wszystkich, za to światełko w tunelu,
które prowadziło moją Rodzinę na co dzień przez różne drogi.

Pragnę to podziękowanie złożyć na ręce NASZEJ KOCHANEJ MARYNI GABINIEWICZ Z INSTYTUTU
Prymasowskiego, przez lata OPIEKUNA Rodziny Rodzin,
która jest do dzisiaj naszym PRAWDZIWYM PRZYJACIELEM.
Jeszcze raz bardzo, bardzo **Wam wszystkim DZIĘKUJĘ**



LUCYNA BAGIŃSKA
/ grupa bielańska RR/

Nasza kochana Mama, Babcia, Prababcia,

Lucyna Bagińska urodziła się prawie 100 lat temu /w 1925/ w parafii św. Marii Magdaleny w Warszawie i tu też zmarła w wieku 97 lat, w domu, kilkadziesiąt metrów od miejsca swojego urodzenia, w obecności rodziny, opatrzona świętymi sakramentami.

Jako dziecko, pomagała swojej matce w różnych pracach i pielęgnowaniu najmłodszego brata, jednego z trojga rodzeństwa. Ojciec powołany do wojska. Wojna. Ona dziecko bez dzieciństwa. Razem z matką musiały wędrować po 15 km i więcej przez Puszcę Kampinoską „za jedzeniem” najczęściej w nocy, o każdej porze roku. Często było ono zabierane przez Niemców. Wtedy same musiały wiele godzin obierać ziemniaki dla niemieckiej jednostki wojskowej i głodne wracały do domu. Gdy po wielu latach, Jej ojciec mógł powrócić do kraju po wojnie, Lucyna była już mężatką, na dodatek z blond włosami. To uchroniło Ją przed wywiezieniem przez okupantów na roboty do Niemiec.

Miała troje dzieci. Powojenne czasy były dla Lucyny bardzo ciężkie, z trudem znajdowała możliwość wyżywienia rodziny, wtedy zmarł jej jedynosiętny syn.

Gdy po 23 latach małżeństwa zachorował jej 43 letni mąż i po kilku miesiącach zmarł, została z dwiema córkami, które musiała sama wychować. Wdową była przez 55 lat.

Mąż Jerzy, jeszcze zdążył razem z Nią poznać Rodzinę Rodzin. Do Ruchu wprowadziła ich rodzinę p. Wincenta Jagiełłowiczowa opiekunka grupy z Saskiej Kępy.

Imię Lucyna, jak odkryła jedna z jej siedmiorga wnucząt, oznacza „światło”, pochodzi od łac. słowa „lucine” i oznacza właśnie „niosącą światło” i „ narodziny”. Zmarła w wigilię święta światła, 1 lutego, przed świętem Objawienia Pańskiego, tzw. Matki Bożej Gromnicznej. 2 lutego mogła już w niebie nieść światło.

Jak mówią Jej wnuki: „Babcia ma duże zasługi u Maryi, bo 60 lat temu wprowadziła naszą rodzinę do Rodziny Rodzin, jak też wiele innych osób z Wawrzyszewa (Bielany).

7-mioro wnucząt i 15-cioro prawnucząt to była wielka radość Jej życia. W Jej podziękowaniu odczytanym powtórnie na pogrzebie napisała o ich tańcach, śpiewach, wizytach także niespodziewanych, które Ją bardzo radowały.

Służyła innym, także opiekowała się 90-letnimi rodzicami. W Adwencie, prowadziła swoje wnuki, jeszcze po ciemku, na Roraty. Na Boże Ciało, przykładem swojej matki, przygotowywała dla swoich wnuczek suszone kwiaty do sypania przed Najśw. Sakramentem w procesji ulicami Wawrzyszewa. Dekorowała i przystrajała z wnukami, a wcześniej z mężem kapliczkę Matki Bożej przy ul. Aspekt (figurka postawiona tam, jako votum dziękczynne za uratowanie mieszkańców Wawrzyszewa i okolic, przed epidemią cholery).

Kochała ludzi, lubiła przebywać z ludźmi, lubiła im pomagać, bycie z innymi dawało jej dużo radości i dodawało sił. Nie potrafiła się kłócić, żyła ze wszystkimi w zgodzie, nie chciała nikomu robić przykrości, jeżeli wydawało się, że mogła kogoś urazić, to od razu chciała to wyjaśnić, przeprosić i porozmawiać. Była osobą bardzo życzliwą, pomagającą. Dawała swoim wnukom dobre rady, uważnie wsłuchiwała się w ich sprawy, współodczuwała, była powierniczką sekretów. Przekazywała im mądrość życiową, chociaż sama była osobą prostą, to mądrość życiową miała wielką. Mówiła, że życie nauczyło ją patrzeć trochę przez palce, być wyrozumiałym, przebaczać, uczyć się być po prostu dobrym człowiekiem, bo życie jest za krótkie aby je marnować.

Modliła się za swoje prawnuki, wnuki, dzieci, sąsiadów. W Jej albumach znaleziono m.in. obrazek z tekstem przez Nią napisanym: „Będę cierpliwa dla Dzieci i Wnuków. Obiecuję jeden dzień w tygodniu za nich pościć”. Szukała, różnych modlitw i przepisywała je, modląc się nimi. Wierzmy, że Bóg wynagradza Jej teraz Życiem.

Inna znaleziona w jej dokumentach modlitwa za sąsiadów i bliskich: „Modlę się Panie za sąsiadów i bliskich. Dziękuję Ci, że ich mi dałeś. Boję się, aby nie dzielił nas mur ogrodzenia. Nie chcę nigdy zrobić im przykrości... Uchroń mnie Panie przed zazdrością. Niech mają więcej ode mnie. Wiem, że w potrzebie podzielę się z mną. Naucz mnie Panie, nieść im pomoc, radość, bo niedobrze jest człowiekowi samemu. Pragnę, aby mogli liczyć na pomoc moją... Amen”.

Wiele lat była zelatorką na rzecz misji dla SAC i sióstr od Aniołów. Przejęła tę funkcję po p. Wandzie Bieńkowskiej, opiekunce z Bielańskiej grupy RR, która ją o to poprosiła. Zbierała i skrzętnie ewidencjonowała ofiary od znajomych i sąsiadów na rzecz tych misji. Angażowała potem wnuki do adresowania kopert zwrotnych dla darczyńców z potwierdzeniami wpłat i obrazkami, które otrzymywała z sekretariatu misji.

**O modlitwę w intencji śp. Lucyny Bagińskiej prosi
Rodzina Lipieckich, Romaników i Świerczyńskich.**

W dniu 4 lutego 2023 r. odszedł do Domu Pana śp. pan Zygmunt Mieszczak.



Pan Zygmunt wraz ze swą żoną panią Wandą, należeli do grupy bielańskiej Rodziny Rodzin - pierwszej grupy parafialnej RR powstałej w Warszawie. O grupie tej pisała we wspomnieniach pani Maria Okońska, a przybliżyła nam ten temat Michalina Jankowska na sympozjum Ojcowizna.

Pogrzeb śp. pana Zygmunta odbył się w czwartek 16 lutego 2023 r. w parafii św. Jadwigi w Milanówku. Pochowany został z honorami wojskowymi na cmentarzu parafialnym.

Na uroczystościach pogrzebowych został odczytany list pożegnalny od Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Drożej Pani Wandzie i rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia, łącząc się w modlitwie.

W imieniu Rodziny Rodzin Krzysztof Broniatowski

Z głębokim smutkiem zawiadamiam, że 4 lutego 2023 roku zmarł

ŚP

kpt. Zygmunt Mieszczak ps. „Tadek”

urodzony 18 lutego 1925 roku w Kielcach.

Od lipca 1942 do stycznia 1945 roku żołnierz Szarych Szeregów w Ośrodku Milanówek Obwodu Błonie Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej.

Po wojnie współpracował z podziemiem niepodległościowym na terenie powiatu grodzkiego.

W grudniu 1951 roku aresztowany w Szczecinie. Do lutego 1954 roku więziony przez władze komunistyczne.

Od listopada 2018 roku sprawował funkcję Kanclerza Kapituły Orderu Krzyża Niepodległości.

Uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości, Krzyżem Armii Krajowej oraz innymi odznaczeniami.

Niech odpoczywa w Pokoju Wiecznym! Cześć Jego Pamięci!

Jan Józef Kasprzyk Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Homilia ks. Grzegorza Jaszczyka proboszcza parafii św. Jadwigi 14.02.2023r. w Milanówku na pogrzebie śp. kpt. Zygmunta Mieszczaka.

Dom to jedno z pojęć najbliższych sercu każdego człowieka. Jest on synonimem szczęścia i harmonii, pokoju i poczucia bezpieczeństwa. W rodzinnym domu wszystko się zaczyna: dzieciństwo i młodość, wychowanie w duchu służby najwyższym wartościom. W nim człowiek dojrzewa do odpowiedzialnego, dorosłego życia. Utrata domu jest jedną z największych tragedii. Bezdromność jest przyczyną wielkiego bólu i cierpienia.

Nieprzypadkowo Apostołowie zapytali Jezusa: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” (J 1, 38). A później zatrwożeni myśleli o tym, co ich czeka po śmierci. Jezus poznając ich niepokój, zapewniał, że nie pozostaną bezdomni: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce” (J 14,1-2).

Podobnie św. Paweł Apostoł przekonywał mieszkańców Koryntu, „że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie” (2 Kor 5,1). Źródłem nadziei, że po śmierci nie pozostaniemy bezdomni jest zmartwychwstały Jezus, który jako pierwszy przetaił szlak z ziemi do nieba i przygotował nam miejsce w domu Ojca.

Siostry i Bracia.

Dziś w naszej świątyni otaczamy miłością i modlitwą śp. kpt. Zygmunt Mieszczaka l. 98. Jego ziemskie życie można opisać na różne sposoby. Można przypominać fakty z dzieciństwa i młodości, ścieżkę rozwoju intelektualnego i formacji patriotycznej.

Ur. 18 lutego 1925r. W Kielcach - weteran Szarych Szeregów oraz AK, po wojnie żołnierz wyklęty w ramach zgrupowania Zawiszaków. Ujawnił się sam podczas amnestii w 1947r. Za akcje na więzienie Urzędu Bezpieczeństwa w Kuklówce oraz pomoc uciekającym do Szwecji został skazany na 3 lata więzienia, zwolniony w wyniku amnestii w 1953r. Ukończył studia założył rodzinę.

Zamieszkały w Milanówku od 1936r. Żona Wanda 66 małżeństwa najpiękniejszą przyjaźnią i miłością jest moja żona Wanda wymodlona dana od Boga córki: Maria i Anna, wnuki: Aleksandra, Marta Artur, prawnuki.

W III RP został odznaczony Krzyżem Armii Krajowej. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości, Medalem za Zasługi dla obronności Kraju, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Pro Patria”, Medalem 100-lecia odzyskania Niepodległości. Był inicjatorem przekazania parafii św. Jadwigi Śląskiej w Milanówku sztandaru AK „obwodu Bażant”.

W dniu jego pogrzebu warto jednak podkreślić, że troska o dom – rodzinny i ojczysty, była zasadniczym motywem jego życia. Dom był wartością, której podporządkował całe swoje życie. Tylko w kontekście troski o dom rodzinny i ojczysty można do końca zrozumieć jego wysiłki i dokonania.

My często pytamy: „Czym jest dziś patriotyzm, czym jest dziś dla nas służba, czym jest dziś dla nas to piękne hasło towarzyszące pokoleniom Polaków: Bóg, Honor i Ojczyzna? Czym dla nas jest to zawołanie? Mamy to wielkie szczęście, że dziś, kiedy stajemy nad trumną śp. kpt. Zygmunta, możemy znaleźć odpowiedź. Tą odpowiedzią są biografie wybitnych, wspaniałych Polaków, Żołnierzy Wyklętych.

To oni swoją postawą, swoim wyborem, dali nam dzisiaj szansę, byśmy dalej mogli być Polakami.

Wspominajmy ich wszystkich i to żywe wspomnienie przeżywane przez nasze serce i rozum odpowie nam, że jesteśmy Polakami, jesteśmy patriotami i nimi na pewno pozostaniemy.

Zachowanie pamięci o ludziach, którzy oddawali swoje życie w obronie ojczyzny, jest nie tylko naszym obowiązkiem, przede wszystkim jest dla nas zaszczytem.

Pamiętajmy więc, że dla nas chrześcijan, grób nie jest miejscem klęski i końcem wszelkiego życia, ale jest progiem w drodze do życia wiecznego. Amen.

Pożegnanie śp. pana Zygmunta Mieszczaka
wyłoszone przez Krzysztofa Broniatowskiego podczas Mszy Świętej pogrzebowej
w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej w Milanówku w dniu 16 lutego 2023 r.

Droga Pani Wando!

Szanowna Rodzino śp. pana Zygmunta!

Wielebny Księżę Proboszczu!

Czcigodny Księżę Jerzy, Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin!

Panie Ministrze! (adres. do sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP – p. Andrzeja Dery)

Panie Burmistrzu!

Wszyscy Przyjaciele i Znajomi śp. pana Zygmunta, przybyli na tę uroczystość pogrzebową!

Chcę powiedzieć kilka słów pożegnania i podziękowania w imieniu Rodziny Rodzin. Rodzina Rodzin to ruch rodzinny, któremu początek dał – dziś już błogosławiony – Prymas Stefan Kardynał Wyszyński. Pan Zygmunt wraz ze swą żoną należeli do tego ruchu. W Rodzinie Rodzin poznałem pana Zygmunta i stąd moja tu dziś obecność.

Pragnę nakreślić kilka rysów bardzo znamienych dla pana Zygmunta, takim jakim go poznałem.

Zacznę od wielkiego umiłowania przez pana Zygmunta Matki Bożej. Pan Zygmunt, podobnie jak ks. Prymas Wyszyński stracił matkę gdy miał 9 lat. Wprawdzie ojciec pana Zygmunta ożenił się powtórnie i ta druga matka kochała Zygmunta i on ją darzył również wielkim szacunkiem, ale jeszcze jako młody chłopak zapragnął mieć taką matkę, której nigdy nie straci, która zawsze będzie przy nim. I tak obrał sobie Matkę Bożą za swoją trzecią matkę i temu wyborowi pozostał wierny do końca życia. W ślad za umiłowaniem Maryi poszło umiłowanie modlitwy różańcowej. Swoim spisaniem wspomnień pan Zygmunt nadał tytuł: Maryja i różaniec. W tych wspomnieniach opisuje jakich cudów był świadkiem wymodlonych na różańcu.

Kolejnym rysem było umiłowanie rodziny. Pan Zygmunt gorąco kochał swą rodzinę. Miałem zaszczyt uczestniczyć niedawno w pięknej uroczystości 65 rocznicy zawarcia sakramentu małżeństwa przez panią Wandę i pana Zygmunta. Najpierw w ścisłym gronie rodzinnym, w kościele parafialnym na Bielanych, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w intencji dostojnych Jubilatów. Kilka dni później odbyło się wspaniałe przyjęcie dla rodziny i przyjaciół. Koniecznie chcę też podkreślić stosunek pana Zygmunta do swej żony – pani Wandy. Był on nacechowany wielką miłością i szacunkiem. Wymarzona i wymodlona – tak o niej pisał. Zarówno moje pokolenie jak i zwłaszcza młodsze pokolenie, może brać przykład z pana Zygmunta z jaką delikatnością należy odnosić się do najbliższej osoby.

Trzeci rys to gorące umiłowanie Ojczyzny. O patriotyzmie i zasługach śp. pana Zygmunta dla Polski słyszeliśmy z listu pana Prezydenta Andrzeja Dudy odczytanego na początku Mszy Świętej przez pana Ministra. Wstąpienie w Szare Szeregi, potem do Armii Krajowej, wreszcie udział w walce wśród Żołnierzy Niezłomnych, są dobitnym świadectwem tego patriotyzmu. I choć, jak napisał pan Zygmunt w swoich wspomnieniach, nikogo nie zabił, choć był żołnierzem, to musimy sobie uświadomić, że sama decyzja przyłączenia się do ruchu oporu w Polsce, w tamtych czasach, była decyzją heroiczną. Wiadomo przecież, że sama przynależność do Szarych Szeregów, AK czy zbrojnego podziemia po wojnie, groziła torturami i śmiercią, a nawet narażała losy najbliższych. Dla pana Zygmunta i dla wielu z jego pokolenia było jednak oczywiste, że tak właśnie w tamtych czasach trzeba było postępować. Kto wie, w jakim świecie byśmy my dziś żyli, gdyby nie ich ówczesne decyzje.

Przyglądając się tym rysom, czy cechom charakterystycznym dla pana Zygmunta, dostrzec możemy ich niesamowitą zbieżność z charyzmatami jakie niesie w sobie Rodzina Rodzin. Nasz Ruch wywodzący się od Prymasa Wyszyńskiego, oparty jest właśnie na takich czterech filarach: Maryjności, Rodzinności, Patriotyzmie i Eklezjalności. Nic więc dziwnego, że pani Wanda i pan Zygmunt trafili do Rodziny Rodzin.

Pani Wando!

Do Pani i na Pani ręce dla całej rodziny, kieruję wyrazy zrozumienia i współczucia, a także zapewnienie o pamięci i modlitwie.

Pani Wando - widziałem, że czasami, kiedy pan Zygmunt opowiadał nam o swych przeżyciach, czuła się Pani trochę zażenowana. Ale pan Zygmunt nie opowiadał nam o tym aby się chwalić. On dzielił się z nami swoim życiem, swoją radością. Dawał świadectwo swej miłości do Matki Bożej i modlitwy różańcowej. Jesteśmy mu za to głęboko wdzięczni. Zresztą pan Zygmunt nigdy się nie wynosił. Wręcz odwrotnie – on podkreślał, że był jednym z wielu takich jak on. Był tylko ogniwem w walce całego Narodu o wolność i niepodległość.

Panie Zygmunco – dziękuję Ci za piękne życie, za trwanie przy wartościach Bóg, Honor i Ojczyzna, za przykład jaki swym życiem dajesz kolejnym pokoleniom. Niech Matka Boża, Twoja trzecia matka, którą tak umiłowałaś, wprowadzi Cię do Królestwa swego Syna. Amen.

„ Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”. Prymas Polski bł. kard. Stefan Wyszyński.

KALENDARIUM POLSKIE MARZEC 2023

4.03.1899 – W Raławówce koło Rzeszowa, w wielodzietnej rodzinie kolejarskiej, urodził się kapitan artylerii Wojska Polskiego, mistrz sportu, olimpijczyk – Józef Baran-Bilewski (nazwiska Bilewski używać będzie dopiero od 1937 roku). Był specjalistą i rekordzistą w rzucie dyskiem (i młotem) oraz pchnięciu kulą. Wielokrotne sukcesy sportowe spożytkował jako trener i kierownik drużyny lekkoatletycznej. Na Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 roku tryumfalnie poprowadził do złotych medali Stanisławę Walasiewiczównę i Janusza Kusocińskiego. Bieg Kusocińskiego po złoty medal olimpijski przeszedł do legendy, a słowa zapamiętano: „Jestem szczęśliwy, że mogłem swoim wynikiem przyczynić się do rozślawienia imienia Polski i do uświetnienia wielkości sportu polskiego”. Tym wydarzeniem żyła wtedy cała Polska. Pamięć o ich trenerze, który sam wcześniej był sześciokrotnym mistrzem Polski, była długo zakazana, ponieważ zginął on w Katyniu. Rozstrzelany został przez funkcjonariuszy NKWD w Smoleńsku 15 kwietnia 1940 r. Wraz z innymi oficerami pochowano go w grobie katyńskim. W 1943 r. w Katyniu podczas ekshumacji prowadzonej przez Niemców zidentyfikowano jego ciało odnajdując przy nim karty szczepień, wizytówki, zdjęcia. Tragicznie zginął też Kusociński. Za działalność konspiracyjną, po śledztwie na Pawiaku i Szucha, 20 lub 21 czerwca 1940 roku ginie rozstrzelany w Palmirach, wraz z innymi olimpijczykami. Pozostała po nim legenda i mądra rada: warto „Kształcić duszę cnotami, umysł słowami, a ciało sportem”.

8.03.1968 – Oddziały ZOMO, ORMO i tzw. aktyw robotniczy brutalnie stłumiły protesty studentów z Uniwersytetu Warszawskiego w obronie kolegów relegowanych z uczelni (Adama Michnika i Henryka Szlajfera) i w obronie wolności kulturalnej w PRL. Te dramatyczne wydarzenia zapoczątkowały falę społecznego buntu przeciwko władzy komunistycznej i wszechobecnemu zakłamaniu. To był ważny etap na drodze Polaków do zrzucenia komunistycznej niewoli. Wyrazem sprzeciwu było najczęściej werbalizowane zawołanie: „prasa kłamie”. Można je było przeczytać na murach, transparentach, ulicznym asfalcie, ulotkach. To również młodzi ludzie, najczęściej robotnicy, mieli cywilną odwagę, by słowa sprzeciwu i wsparcia dla studenckiego protestu wykrzyknąć na oficjalnych propagandowych masówkach. Do 25 marca 1968 r. zatrzymano 2549 osób w różnych okolicznościach: w trakcie demonstracji ulicznych, przy produkcji i kolportażu ulotek, a także kurierów wysyłanych do innych ośrodków akademickich. Manifestacje marcowe stały się pretekstem do wywołania przez komunistyczne władze zakrojonej na szeroką skalę kampanii antysemitkiej, skierowanej przeciwko osobom pochodzenia żydowskiego. W wyniku tej nagonki do 1972r. z Polski wyjechało od 15 do 20 tys. osób tego pochodzenia.

Ważne są wcześniejsze dwie daty. *19 czerwca 1967r. Władysław Gomułka wygłosił przemówienie na VI Kongresie Związków Zawodowych, w którym określił polskich Żydów mianem „V kolumny”; w kolejnych miesiącach rozpoczęła się antysemitka czystka początkowo w wojsku, aparacie bezpieczeństwa i partii.

*25 listopada 1967 – na scenie Teatru Narodowego odbyła się premiera „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, przygotowana dla uczczenia 50 rocznicy rewolucji październikowej. Władze komunistyczne zdjęły wystawianą sztukę doszukując się w niej wrogich akcentów co wywołało protesty akademików.

24.03.1794 – Przysięga Tadeusza Kościuszki Najwyższego Naczelnika Zbrojnej Siły Narodowej na Rynku w Krakowie. „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego”.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Historia. Nowe Państwo 02/2023

www.JanuszKusociński.olimpijski.pl

<https://ipn.gov.pl>aktualności> <https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl>marzec1968>.

Polskie Zrywy Niepodległościowe. Kalendarz wrzesień 2014 – grudzień 2015

Przypominam i zachęcam do przekazywania 1,5% na Rodzinę Rodzin. Dzięki uprzejmości Pallotyńskiej Fundacji Salvatti.pl, która ma status organizacji pożytku publicznego, Rodzina Rodzin może korzystać z odpisu 1,5% od podatku dochodowego, poprzez wpisanie w polu wypełnianego zeznania rocznego (PIT-u) „numer KRS”: **0000309499** i koniecznie wpisując w polu „cel szczegółowy 1,5%” słowa: **Rodzina Rodzin.**

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej

Pomocy

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca

godz. 19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia:
godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty

godz. 17 – spotkanie młodzieży 12-16l.; kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649; mail: diansam@wp.pl

I niedziela miesiąca

godz. 10 – Msza św. – spotkanie Młodych Małżeństw gr.
Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy

II niedziela miesiąca

godz. 16.00 – Msza św.
grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego
godz. 17.00 – spotkanie dla dorosłych
(równoległe dla dzieci i młodzieży),
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – Msza św.
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też
z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
grupa M.B. Wychowawczynie
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
godz. 16.00 – Msza św.
spotkania grupy im. Marii Wantowskiej
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu
parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego
Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód
Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny
Rodzin, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

25 lutego – sobota – godz. 10-14, wielkopostny dzień
skupienia RR (wprowadzenie w Wielki Post)

8 marca – środa – godz. 18.00 Msza Święta w 20 rocznicę
śmierci Basi Dziobak

15 kwietnia – sobota – pielgrzymka do sanktuarium Świętej
Rodziny w Kaliszu

22 kwietnia – sobota – Walne Zgromadzenie SARR, Msza
Święta godz. 10.00

Poradnia Rodzina Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie
na I p. w budynku od strony parkingu przy
Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444
Małgorzata Rodzeń - famiolog, seksuolog
Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i



tablety – „Rodzina Rodzin”

<https://www.facebook.com/RodzinaRodzin>

<https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/>

Krzysztof Orliński Administrator

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.